Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 462 (5607) WARSZAWA, PIĄTEK 15 GRUDNIA 1933 r. Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.86-78
DYREKCJA — 2.28—13
ADMINISTRACJA — 8-13-80
DRUKARNIA — 2.76-49
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Za dużo anty-kapitalistów

Żyjemy w okresie wszechmożnej blagi. Ludzie odwykli od myślenia krytycznego, lub wcale jeszcze nie nauczyli się go, a wyprowadzeni z równowagi straszliwym kryzysem kapitalizmu, ulegają łatwo terorowi słów nie badając ich treści.

Któż dzisiaj nie klnie np. na kapitalizm i nie głosi krucjaty przeciw niemu? Z wyjątkiem małej garści kapitalistów, broniących ze zrozumiałych względów samych siebie i źródeł swojej egzystencji i swego panowania, wszyscy narzekają na kapitalizm, odżegnywują się odeń i złorzeczą na niego.

Mussolini, który za pieniądze bankierów i fabrykantów zgnębił ruch robotniczy i dźwignął dyktaturę kapitału, drapuje się w togę antykapitalistyczną. **Hitler,** który to samo uczynił w Niemczech, który największych wrogów klasy robotniczej, **Kruppów** i **Thyssenów,** robi jej „przywódcami", nazywa siebie... socjalistą. U nas część „sanacji", partji faszystowsko - kapitalistycznej, piorunuje siarczyście na kapitalizm, entuzjazmując się jednocześnie — dla asekuracji — „ideologją". Kościół katolicki krytykuje w encyklikach ustrój kapitalistyczny, ale wyklina tych, co z tym ustrojem walczą. Ba! Nawet endecy zwątpili o kapitaliźmie i radziby uciec od niego do... średniowiecza.

Ten powszechny prąd antykapitalistyczny jest najlepszem świadectwem **bankructwa kapitalizmu, a wzrostu znaczenia klasy robotniczej.** Świat wstydzi się już kapitalizmu, a najgorliwsi jego obrońcy zmieniają nazwę, wywieszają nowe szyldy, albo poprostu przywłaszczają sobie nazwę swych przeciwników, by w ten sposób łatwiej ich podejść i oszukać.

Ale klasa robotnicza winna się poznać na farbowanych lisach, demaskować ich oszukańcze sztuczki i odróżniać prawdziwych wrogów kapitalizmu od fałszywych. Dziś, po doświadczeniach z faszyzmem, każdy robotnik i pracownik, który szedł na lep faszystowskiej frazeologji anty-kapitalistycznej, wie już, że został oszukany, że faszyzm zakuł robotnika w kajdany niewoli i jarzmo najstraszniejszego wyzysku. I w krajach demokratycznych, gdzie robotnik może dać swobodnie wyraz swym przekonaniom i swej woli, garnie się on coraz liczniej pod czerwony sztandar socjalizmu, manifestując w ten sposób swą wiarę w socjalizm, jako jedynego obrońcę swych interesów i jedynego przewodnika w walce z kapitalizmem. Wspaniałe pasmo zwycięstw socjalistycznych w Skandynawji, Anglji, Szwajcarji itd. jest najlepszym argumentem na słuszność naszego twierdzenia. I gdyby dzisiaj mogli swobodnie przemówić robotnicy Niemiec, Włoch i innych krajów faszystowskich, toby socjalizm zatriumfował w całej Europie.

Wiedzą o tem fałszywi anty-kapitaliści i dlatego coraz mocniej zaciskają obręcz dyktatury kapitału, dlatego usiłują zlekceważyć siłę i stały pochód socjalizmu, przemilczając zwycięstwa socjalistyczne, kłamią o rzekomym upadku socjalizmu.

A pomaga im w tem bolszewizm, który złamał kapitalizm w Rosji, ale układa się po przyjacielsku z kapitałem zagranicznym i jego wykładnikiem politycznym, faszyzmem, masom zaś wmawia, że tą drogą... przyśpiesza rewolucję międzynarodową. Taktyka ta jest podyktowana nienawiścią do socjalizmu demokratycznego i sekciarską psychologją bolszewizmu.

Niema tedy poza socjalizmem innej idei, innego kierunku polityczno-społecznego, któryby naprawdę chciał i mógł walczyć z kapitalizmem.

Kto mówi szczerze: antykapitalizm, musi również szczerze powiedzieć: **socjalizm.** Niema zaś socjalizmu poza partjami socjalistycznemi, zgrupowanemi w Międzynarodówce Socjalistycznej. Wszystko, co stoi poza Międzynarodówką i uważa się za socjalistyczne, rozbija siły klasy robotniczej, osłabia jej walkę z kapitałem i tem samem oddaje usługę kapitalizmowi.

(jmb.).

Sytuacja w Chinach

AUTONOMJA MONGOLJI.

Z Szanghaju donoszą, że Rząd chiński zamierza udzielić na drodze ustawodawczej autonomji **Mongolji Wewnętrznej.** Projekt autonomji zawiera następujące punkty: 1) Mongolja Wewnętrzna będzie administrowana przez rząd autonomiczny, złożony z Mongołów, jednakże przewodniczącym rządu będzie urzędnik chiński, 2) koszty utrzymania rządu autonomicznego będzie ponosił centralny rząd chiński, 3) rząd mongolski będzie co dwa lata składał sprawozdanie ze swej działalności zgromadzeniu ludowemu, przed którem będzie odpowiedzialny, 4) rząd mongolski nie będzie mógł nawiązywać stosunków z obcemi mocarstwami bez zgody centralnego Rządu chińskiego, 5) armja mongolska będzie podporządkowana dowództwu chińskiemu, 6) centralny Rząd chiński otrzyma prawo zakładania veta przeciwko postanowieniom rządu mongolskiego w niektórych ważnych wypadkach. (ATE.).

FU-KIEN I JAPONJA.

Z Tokio donoszą, że rewolucyjny Rząd prowincji **Fu-Kien** postanowił nawiązać ścisły kontakt z Rządem japońskim. W tym celu do Tokio wyjechał specjalny pełnomocnik Rządu prowincji Fu-Kien, Len **Szan,** który jest bliskim współpracownikiem b. chińskiego ministra spraw zagranicznych, Eugenjusza **Czena.** Jak wiadomo, **Czen,** który jest nieubłaganym przeciwnikiem marszałka **Czang-Kaj-Szek,** objął stanowisko ministra spraw zagranicznych rządu **Fu-Kien.** (ATE.).

***

Wiadomość powyższą, jako pochodzącą z **Tokio,** należy przyjąć z duzem zastrzeżeniami.

Nadprokurator Werner oskarża Torglera

Wczorajszy dzień procesu o podpalenie Reichstagu

Wczorajszy dzień procesu otwiera druga mowa głównego oskarżyciela. Nadprokurator **Werner** w obszernym wywodzie, zakrojonym na kilka godzin, stara się tym razem przedstawić współudział **Torglera, Dymitrowa, Popowa** i **Tanewa** w zbrodni podpalenia Reichstagu, za którą moralną odpowiedzialność ponosi niemiecka partja komunistyczna. Charakteryzując bieg życia politycznego **Torglera,** oskarżyciel dochodzi do wniosku, że ponieważ **Torgler** bezpośrednio przed pożarem ostatni opuścił gmach Reichstagu, a przedtem odbył w kuluarach szereg rozmów z osobami, przypominającemi „łudząco" van der **Lubbego, Tanewa** i **Popowa** — jest on niewątpliwie jednym z pomocników Holendra. Uzasadnienie swe nadprokurator opiera na zeznaniach wątpliwych świadków, co z punktu widzenia prawnego powinno być bez najmniejszego znaczenia, tembardziej, że nadprokurator na poparcie swych przypuszczeń nie przytacza żadnych konkretnych dowodów współudziału i winy **Torglera** w zbrodni podpalenia Reichstagu.

„Wprawdzie świadek **Schmal** — mówi nadprokurator — widzieć miał **Torglera** krytycznego dnia w południe przed Reichstagiem, dowodu jednak na tę okoliczność niema".

Na takich oto przesłankach buduje Werner oskarżenie. „Najważniejszym momentem jest jednak okoliczność — mówi dalej z satysfakcja nadprokurator **Werner** — że posłowie narodowo - „socjalistyczni": **Karwany, Frey** i **Kreyer** zauważyli krytycznego dnia **Torglera** w jednym z hallów Reichstagu, w towarzystwie oskarżonego Holendra, a później wspólnie z **Popowem".**

Mimo, że oskarżeni zaprzeczyli temu stanowczo, a ponadto wykazali w tym względzie swe alibi, ten szczegół, zdaniem nadprokuratora, stanowi „najmocniejszy" punkt jego oskarżenia. W chwili, gdy nadprokurator w mowie swej uzasadnia fantastyczne zeznania upośledzonego umysłowo świadka **Grothego,** wśród dziennikarzy powstaje zrozumiałe poruszenie, wyrażające się w krytyce tej części oskarżenia. Słabo przekonywujący wyraz temu daje zresztą sam oskarżyciel, twierdząc, że jednak **„mimo wszystko",** zeznania **Grothego** stanowią ważne ogniwo obciążające **Torglera** To ostatnie jest najsłabszym i najniezręczniej zredagowanym ustępem mowy **Wernera.**

Wracając raz jeszcze do indywidualnej działalności polityczno - publicystycznej **Torglera,** stwierdzam, mówi **Werner, że Torgler,** jakkolwiek **brak ku temu konkretnych dowodów,** w jakiejś formie istotnie współdziałał w zbrodni podpalenia Reichstagu. Opieram się w tym wypadku na „wiarygodnych zeznaniach posłów hitlerowskich, **Karwany'ego** i towarzyszy, mimo, że zarówno **Torgler,** jak i van der **Lubbe,** „kłamliwie" temu przeczą, jakoby przed pożarem ze sobą rozmawiali. Zacytowane przezemnie dane nie ulegają najmniejszej wątpliwości, podkreśla z naciskiem oskarżyciel. Gdy weźmie się np. pod uwagę żywą akcję **Torglera** w kierunku tworzenia jednolitego frontu robotniczego i wywołania strajku generalnego w Niemczech — jest on faktycznie inicjatorem zbrojnego powstania i jednym z istotnych sprawców podpalenia Reichstagu.

Na tem zakończył oskarżyciel publiczny.

***

Komentując wczorajszą mowę nadprokuratora **Wernera,** odnosi się wrażenie, że ostrze zarzutów skierowywują oskarżyciele teraz ku osobie **Torglera,** któremu, **mimo braku formalnych dowodów,** usiłuje się teraz przypisać główną winę podpalenia Reichstagu. Zdaniem oskarżycieli, van der **Lubbe** był jednem z narzędzi w ręku **Torglera** i niemieckiej partji komunistycznej (!?). Niedwuznacznie uzasadniali to zarówno dr. **Werner,** jak i **Parisius.** Argumentacja ich sprowadza się wyraźnie do przeniesienia punktu ciężkości na osobę **Torglera,** w stosunku do którego, jak fama głosi, **prokurator zażąda prawdopodobnie kary śmierci.** Znamienny i nieoczekiwany ten zwrot w procesie lipskim jest przedmiotem żywych komentarzy dziennikarzy zagranicznych. Postać van der **Lubbego** coraz bardziej schodzi w cień, a na widownię wypływa w pojęciu oskarżycieli, jako główny sprawca zbrodni niewinny **Torgler,** co do którego prócz gołosłownych oświadczeń trzech posłów narodowo - „socjalistycznych", prokurator — sądząc po dotychczasowym przewodzie procesu — **nie posiada najmniejszych dowodów winy.** (PAT.).

Konstytucja B.B.W.R.

Wiadomości o wczorajszem posiedzeniu Klubu B. B. W. R. w sali Tow. Hygjenicznego

Wczoraj odbyło się więc posiedzenie plenarne Klubu B. B. W. R., poświęcone projektowi nowej Konstytucji, opracowanemu przez kierownictwo obozu „sanacyjnego". Referował ten projekt p. **Car.** Z wiadomości, które otrzymaliśmy z sali Tow. Hygjenicznego, podajemy następujące:

1) Prezydenta Rzeczypospolitej mianoby powoływać w sposób dość skomplikowany; istniałoby zgromadzenie elektorów, złożone z 50 posłów na Sejm, 25 senatorów, prezesa Rady Ministrów, prezesa N. I. K., prezesa Sądu Najwyższego, marszałków Sejmu i Senatu; to zgromadzenie wybierałoby **jednego** kandydata; **drugiego** wyznaczałby Prezydent ustępujący; gdyby wybór obydwu czynników padł na tego samego człowieka, rozstrzygnięcie nastąpiłoby odrazu samo przez się; jeżeliby — odwrotnie — pozostali na scenie dwaj kandydaci, — rozstrzygałby **plebiscyt.**

2) **Prezydent** powoływałby i odwoływał według swego uznania Rząd, prezesa N. I. K., prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, miałby prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu, **zarządzałby w razie konieczności oddanie ministrów pod Trybunał Stanu, powołany również przez niego.**

3) **Sejm** byłby wybierany na lat 5 w głosowaniu powszechnem.

4) **Senat** byłby Senatem „elity" według poprzedniej koncepcji (pierwsi wyborcy — kawalerowie orderów „Virtuti Militari" i „Krzyża Niepodległości").

5) **Prawo czynne** wyborcze do Sejmu wymagałoby 24 lat ukończonych, **prawo bierne**—30 lat.

6) Dla **votum nieufności** w stosunku do Rządu potrzebna byłaby wspólna uchwała Sejmu i Senatu.

***

Podobno cały projekt zostałby zgłoszony w Sejmie jeszcze w tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia.

Mortimer

Wczoraj donosiliśmy o tragedji sześciu bezrobotnych, którzy omal nie postradali życia w bieda-szybie koło kopalni „Mortimer".

Zapytujemy, jakiem prawem Zarząd kopalni „Mortimer" kazał rozsadzić szyb przed sprawdzeniem, czy nie znajdują się w nim ludzie, którym zawalenie się korytarza grozi utratą życia?

Kopalnia ta znana jest z tego, iż lekceważy sobie życie ludzkie!!

Ale gdzież jest prokurator? Czy zbrodnicza lekkomyślność właścicieli „Mortimera" ma im ujść bezkarnie?

Oburzona opinja publiczna domaga się surowego śledztwa w sprawie tragedji na kopalni „Mortimer".

Wybory Prezydenta Szwajcarji

Z Berna donoszą, że wczoraj odbyły się wybory prezydenta Szwajcarji na rok 1934. Wybór padł na najmłodszego członka rady związkowej, kierownika departamentu kolei i komunikacji, radcę związkowego **Pilet Golaza,** który otrzymał 137 głosów na 152 ważnych głosów; **14 socjalistów wstrzymało się od głosowania.**

Nowy prezydent Szwajcarji, **Marcel Edouard Ernest Pilet Golaz** podchodzi z kantonu **Vaudt** i liczy **45 lat.**

Należy on do stronnictwa wolnomyślnych demokratów.

Wiceprezydentem został obrany 141 głosami na 166 ważnych głosów, przy 13 wstrzymujących się od głosowania, radca **Minger,** kierownik departamentu spraw wojskowych. Jest on członkiem rady związkowej od 1929 roku. Kandydatura jego była wystawiona przez stronnictwo chłopskie. (ATE).

Likwidacja rewolty anarcho-syndykalistycznej w Hiszpanji

Ostatnie wiadomości agencyj telegraficznych

Z Madrytu donoszą, że akcja przeciwko elementom anarcho - syndykalistycznym, które spowodowały ostatnie zaburzenia jest prowadzona nadal z niesłabnącą energją. W szeregu miejscowości miały miejsce drobne incydenty. W Coruna dwie osoby zostały zabite, a w Barcelonie jedna. W Jerez dwuch policjantów zostało napadniętych i w czasie walki odniosło ciężkie obrażenia. Koło Cordoby policja zdobyła szturmem dom, zajęty przez anarchistów; 8 powstańców i 1 policjant ponieśli śmierć. Wykryto zamachy na pociąg w pobliżu Salamanki i Madrytu. Zamachy te zostały udaremnione. W całej Hiszpanji policja w dalszym ciągu konfiskuje wielkie zapasy broni i amunicji. Tak np. w prowincji Leon skonfiskowano 7 wagonów bomb i amunicji. W Maladze syndykaliści oblali naftą i spalili trzy auta ciężarowe. (ATE).

Dyrektor Kwiatkowski - contra min. Kwiatkowski

Jeszcze o karbidzie parę słów

Trzykrotnie pisaliśmy o kartelu karbidowym. Naszym domniemaniom nikt nie zaprzeczył. Na postawione pytania odpowiedzią było głuche milczenie. Stan taki pozwala na wyciągnięcie kilku wniosków.

Odpowiedzialność za szkodliwą z punktu widzenia interesów państwowych umowę karbidową ponosi ówczesny minister przemysłu i handlu, p. **Kwiatkowski.** Za jego to radosno - twórczych rządów, zawarta została umowa, która doprowadziła do prawie zupełnego **unieruchomienia Państwowej Fabryki Wyrobów Azotowych w Chorzowie.**

Państwo, jako właściciel wielomiljonowego objektu, sprowadzone zostało **do roli** chytrego i bezlitosnego fabrykanta, który za cenę odszkodowania **rezygnuje z produkcji, wyrzuca na bruk robotników, likwiduje dział pracy o pierwszorzędnem znaczeniu** dla obrony kraju, oddając produkcję acetylenu **w ręce obcego kapitału** i to w dodatku kapitału **niemieckiego.**

Bo czemże jest pobranie od niemieckiej firmy „Elektro" w 1931 r. miljona zł., w 1932 r. — 821 tys. zł., a w 1933 r. — 700 tys. zł., jak nie **interesem, obniżającym** powagę Państwa, jako kontrahenta; w dodatku, jeśli za cenę tego „odszkodowania" **oddaje** się **w ręce** „obcej agentury" **monopol** na produkcję karbidu.

Fakt analogiczny pobierania **przez** nieczyne cementownie **odszkodowania za nic nierobienie,** podnoszony był przez prasę „sanacyjną" przy ocenie „kolonjalnej" polityki przemysłu cementowego jako przestępstwo.

Sąd kartelowy na niejawnem posiedzeniu **zatwierdził** decyzję Ministra Przemysłu i Handlu, dotyczącą zawieszenia umowy, przyznającej **uprzywilejowaną** pozycję firmie niemieckiej **„Elektro"** w dziedzinie karbidowej. Merytoryczna rozprawa odbędzie się wkrótce.

Kartel karbidowy **nie chce** jednak zbyt łatwo zrezygnować z korzystnej pozycji, jaką posiadał dzięki umowie.

Krążyły słuchy, iż **chcąc ratować** zagrożone monopolistyczne prawa, kartel zamierzał obniżyć cenę karbidu. Do tego nie doszło. Jednak **zaatakowano z trzech stron.**

Ponieważ unieważnienie umowy **karbidowej** spowoduje w dalszej konsekwencji nieruchomienie działu karbidowego w fabryce **„Elektro",** więc zakłady uprzedzając to, zgłosiły do komisarza demobilizacyjnego na Śląsku wniosek do **zredukowanie 200 robotników.**

Jako przyczynę tego kroku, **noszącego wszelkie cechy szantażu,** podany został fakt, iż **„Elektro"** posiada olbrzymie zapasy karbidu, i że istnieje konieczność ograniczenia produkcji, wobec konkurencji zakładów chorzowskich.

W chwili obecnej Chorzów **jeszcze nie produkuje karbidu;** uruchomienie działu karbidowego nastąpi dopiero z chwilą unieważnienia umowy, z czem liczy się **„Elektro"** i uprzedzając moment orzeczenia sądu kartelowego, usiłuje **wyzyskać argument ten na swoją korzyść,** dla zredukowania robotników.

Jednocześnie Zakłady **„Elektro",** chcąc zaszachować Chorzów, przystąpiły do produkcji azotniaków (nawozów sztucznych), których produkcja była faktycznym monopolem fabryk państwowych: **w Chorzowie i Mościcach.** W ten sposób kapitaliści niemieccy chcą z zemsty za ewentualne odebranie **im złotodajnej żyły karbidowej odegrać się** przez konkurowanie z Chorzowem i Mościcami na rynku nawozów sztucznych.

Trzecim wreszcie manewrem kapitału zagranicznego jest **cofnięcie** przez kapitalistów szwajcarskich, z którymi **„Elektro"** jest związane, zapowiedzianej **pożyczki na rozbudowę** sieci elektrycznej w pow. **pszczyńskim.** Pożyczka ta miała wynosić 4 miljony franków szwajcarskich.

Dyrektor naczelny państwowych zakładów w Chorzowie i Mościcach, b. minister przemysłu i handlu, p. **Kwiatkowski,** zaniepokojony widocznie posunięciami kapitału zagranicznego **„rozkleił się",** i rozpoczął rozmowy z **„Elektro"** na temat nowego porozumienia, chociaż sam inspirował decyzję Min. Przemysłu i Handlu.

Wytworzyła się groteskowa sytuacja, gdyż Zakłady **„Elektro"** pozbawione korzyści płynących dla nich z istnienia kartelu, poddały się decyzji formalnie, jednocześnie podjęły kontrofensywę gospodarczą.

Sytuacja jest kłopotliwa, i dla p. **Kwiatkowskiego** i dla Ministerjum Przemysłu i Handlu.

A cała rzecz polega na tem, iż p. **Kwiatkowski,** nie przewidział jako minister, że popadnie w kolizję z p. **Kwiatkowskim,** jako dyrektorem Chorzowa i Mościc.

Nie jest to zresztą jedyny błąd p. Eugenjusza **Kwiatkowskiego,** autora **„Dys proporcji",** który nie potrafił znaleźć... proporcji między bliską rzeczywistością a wnioskowaniem pod sugestją chwilowo dobrej konjunktury gospodarczej.

A. O.

Mały feljeton

Centrala zleceń telefonicznych

Jest kryzys. Jest bezrobocie. Jest głodno i chłodno. Jest bałagan na świecie i mentlik, jakiego świat już dawno nie widział. Wszyscy płaczą, a nikt nie płaci. Uczciwość, honor, rycerskość i tym podobne cnoty można znaleźć jedynie w słowniku. A pomimo to, gdyby w Polsce wolno było tupać, to możnaby, jak Galileusz, tupnąć nogą i zawołać: A jednak się porusza! A jednak świat idzie naprzód. A jednak jest postęp w każdej dziedzinie. A jednak ludzie stale wytężają myśl, żeby innym ułatwić, uprzyjemnić życie.

Weźmy dla przykładu chociażby ten ostatni u nas wynalazek, Centrala zleceń telefonicznych, o której pisma doniosły co następuje:

„Już w najbliższym czasie w większych centralach telefonicznych w Polsce zostanie wprowadzona specjalna obsługa abonentów za pomocą t. zw. central zleceń.

Korzystając z usług takiej centrali, abonent telefonu będzie mógł żądać, aby Centrala Zleceń w czasie jego nieobecności w lokalu udzielała zgłaszającym się na jego telefon zleconych wiadomości i odwrotnie — przyjmowała dlań wszystkie zlecenia.

Pozatem na żądanie abonentów Centrala Zleceń będzie ich budzić o wyznaczonej godzinie".

Na budzenie amatorów — jak przewidują — wielu nie będzie. Bo do czego się spieszyć? Do pracy, której niema? Czy może do obecnych złotych interesów? Jeśli kto zaśpi i spóźni się, to z pewnością tyle zyska, że nic nie straci. Raczej przewiduję, że będą zlecenia przypominające, że należy nareszcie pójść spać. Grzeszny człowiek częściej zapomina kłaść się, niż wstać. Przed udaniem się do baru „Kaktus" abonent da Centrali zlecenie: Mówi abonent Nr. 777.777. Będę w „Kaktusie". Proszę o godz. 4 rano przypomnieć mi, że mam wrócić do domu i że klucz od mieszkania mam w prawej kieszonce od kamizelki.

Dzięki Centrali, człowiek nie będzie się denerwował. Będzie stale siedział w domu, a nazywać się będzie, że jest nieobecny. Stanie to się w ten sposób, że rano zawiadomi Centralę, że wychodzi na cały dzień z domu i że wszystkim zgłaszającym się z rachunkami, z wekslami, z rewersami telefonistka ma odpowiadać: „w maju". Jeżeli tybyś, czytelniku, tak odpowiadał, to klęliby, urągali, wymyślali. Ale na PAST-ę lub niewinną telefonistkę, nikt przecież nie będzie się ciskał. A jeśli kto nawet powie brzydkie słowo, to przecież biedne telefonistki są do tego przyzwyczajone i nic sobie z tego nie robią.

Przed abonentem telefonicznym otwierają się nowe perspektywy. Gdy ja każę odesłać sobie do domu futro karakułowe, kosz wina, obiad dla pięciu osób z pierwszorzędnej restauracji itp., to prawdopodobnie odbierający telefon każe przyjść i zgóry zapłacić. Co innego, gdy zlecenie wyda w mojem imieniu PAST — instytucja, w której rząd ma 40% udziałów. Kto śmie odmówić?

Albo zlecenie w innym rodzaju. Przed udaniem się na spoczynek telefonuję do Centrali i proszę, aby o godz. 3 m. 15 Centrala zatelefonowała do pana N. i w mojem imieniu uczyniła mu pewną propozycję w wiadomym stylu... Co za wygoda! Śpię snem sprawiedliwego, a Centrala za mnie pracuje i punktualnie o godz. 3 m. 15 według zegara środkowo - europejskiego budzi mojego przyjaciela, sanatora N. i komunikuje mu moje zlecenie, t. j. że pan taki a taki, numer telefonu taki a taki prosi, aby go pan zaraz...

Tu następuje zlecenie.

Bardzo nam ułatwi życie Centrala Zleceń Telefonicznych.

ULTIMUS.

Niestemplowane zapalniczki

Scena w Sądzie

W jednym z sądów w Warszawie rozpatrywana była w tych dniach sprawa o handel nieostemplowanemi zapalniczkami.

Oskarżony usprawiedliwiał się, iż nie potrafi odróżnić zapalniczki ostemplowanej od nieostemplowanej. Sędzia wyraził zdziwienie, że dorosły człowiek i kupiec nie zna się na tak prostej rzeczy.

Chcąc zademonstrować oskarżonemu zapalniczkę oraz wskazać miejsce, gdzie bywa stempel, sędzia zwrócił się do publiczności, licznie tego dnia zebranej, i poprosił o pożyczenie mu zapalniczki.

Na sali zapanowała grobowa cisza, ale nikt się nie ruszył z miejsca i nie podał sędziemu żadnej zapalniczki. Wówczas sięgnął do kieszeni p. prokurator, wyjął zapalniczkę i podał sędziemu.

Sędzia obejrzał, uśmiechnął się pod wąsem i przystąpił do sprawy.

— O widzi pan — rzekł, zwracając się do oskarżonego i pokazując zapalniczkę — w tem miejscu powinien być stempel.

Swiat nędzy, rozpaczy i głodu

Przed warszawskim Sądem Okręgowym, pod przewodnictwem sędziego Skawińskiego, stanęło wczoraj 5 mieszkanek Annopola, robotnice: **Jadwiga Pawłowska** lat 22, oskarżona o udział w zbiegowisku, nawoływanie do obalenia przemocą ustroju państwa i znieważenie funkcjonarjuszy policji; **Marja Kamińska** lat 30, matka 9-letniego dziecka, **Helena Szulakiewicz** lat 20, **Józefa Sternicka** lat 27, matka 4-letn. dziecka — oskarżone o udział w zbiegowisku publicznem i znieważenie funkcjonarjuszy policji, oraz **Antonina Kisłowa,** lat 29, wdowa, matka pięciorga dzieci, oskarżona o udział w zbiegowsku publicznem.

Tych 5 kobiet, z których **Pawłowska, Kamińska** i **Szulakiewicz** pozostają od 6 miesięcy w więzieniu, odpowiada przed Sądem **w związku z zajściami, jakie rozegrały się na Annopolu w dniu 6-ym czerwca b. r.**

Stosunki, panujące w schronisku dla bezdomnych na Annopolu, poruszaliśmy kilkakrotnie. Pierwsi zwróciliśmy uwagę społeczeństwa na potworne warunki bytu nieszczęśliwych bezrobotnych i eksmitowanych, lokowanych przez Magistrat **w barakach, gdzie za drogie pieniądze nie znajdują ani ludzkiego pomieszczenia, ani opieki.** Na dobitkę wszystkiego Magistrat, ze względów oszczędnościowych, **wtłacza** do jednoizbowych pomieszczeń po kilka rodzin, powiększając i tak wielkie rozgoryczenie nieszczęśliwych. Przecie to nie ich wina, że niema pracy, że znaleźli się w szeregach wyrzuconych na bruk. **Oni żądają pracy i chleba, ludzkich warunków bytu.** Nie chcą ani łaski, ani dobroczynności. Tymczasem traktuje się ich, jako wyrzutki społeczeństwa.

Oglądaliśmy te baraki. W jednoizbowej klatce po kilkunastu bezrobotnych, ich rodziny, drobne dzieci. Zdrowi i chorzy razem. Magistrat tolerował **gnojówkę** pod jednym dachem z ludźmi. **Oto** ogólne tło wypadków, jakie rozegrały się na Annopolu w dniu 6 czerwca b. r.

Na Anonpolu **funkcjonowały: kuchnie** Komitetu Pomocy dla bezrobotnych. **Podawane jedzenie było nowem naigrawaniem się z nieszczęśliwych.** Jedzenie było niezdatne do użytku. W porcjach znajdowano **karaluchy.** Brudy nie do opisania. Do udręki mieszkaniowej dodajmy jeszcze te „obiady", a będziemy mieli pełny obraz katuszy, jakie przechodzą ludzie, do niedawna jeszcze żyjący we względnym dostatku, z pracy własnych rąk; a dzisiaj wyrzuceni poza nawias na łaskę i niełaskę.

Mieszkańcy Annopola nie żądali ani darmowych obiadów, ani proszonego chleba, ani dachu nad głową z łaski. Oni żądali pracy i chleba. I to wołanie stawało się coraz częstsze i coraz mocniejsze.

W dniu 6 czerwca w kuchni dla bezrobotnych i bezdomnych rozległy się **protesty nietylko przeciwko jakości pożywienia, ale przedewszystkiem wołanie pracy i chleba.** Według relacji policji, zebrało się około 2 tysięcy ludzi, kobiet **i dzieci. Mężczyzn nie notowano. Pierwszy okrzyk rozległ się** z piersi przymierających **głodem** dzieci i z piersi matek z rozpaczą spoglądających na męki swoich najdroższych. **Interwenjowała policja.** Według relacji policji, która przybyła w sile 80 ludzi, **z komisarzem Fuchsem na czele,** z tłumu kobiet padły obelgi pod adresem policji, posypały się kamienie i piasek w oczy, widziano kobietę z nożem.

Dzisiaj aresztowane na Annopolu stają przed Sądem.

Bronią adwokaci: tow. **Stanisław Benkiel** (osk. **Pawłowską** i **Kuźmińską),** tow. dr. **Maurycy Karniol** (osk. **Sternicką** i **Kisłową),** oraz adw. **Aniela Konowa** (osk. **Szulakiewicz).**

Rozprawa rozpoczęła się o **godz. 4.30** po południu. Oskarżone **do winy się** nie przyznają.

Siedzące na ławie oskarżonych kobiety twierdzą, że **udziału w zajściach nie** brały. Przed kuchnią istotnie **była demonstracja, domagano się poprawy jedzenia,** ale aresztowane **w demonstracji** nie uczestniczyły.

Porządki w kuchni **wywołują żywe** zainteresowanie oskarżonych.

Osk. Pawłowska stwierdza, iż należy do rodziny, **składającej się z 12 osób,** w tem **9 dzieci. Bezrobotni. Obiady pobierało 6 osób z rodziny. Było to jedyne pożywienie całej rodziny. Naogół** na Annopolu obiady z **kuchni stanowią jedyne pożywienie mieszkańców, to też ich jakość budziła wielkie rozgoryczenie.**

Z wyjaśnień innych oskarżonych wynika, iż w zupie znajdowano robaki. Mięso ginęło.

Kiedy **przybyła policja, kobiety użalały** się **na swoją dolę i płakały. Komisarz** Fuchs wydał polecenie rozproszenia tłumu.

Niektóre z oskarżonych przyznają, iż jeśli i rzucały **okrzyki,** to pod wpływem ogromnego **wzburzenia.**

Następnie zeznaje 13 świadków oskarżenia, w tem 12 policjantów, przeważnie z rezerwy pieszej lub komendy powiatowej, którzy w dniu 6 czerwca na Annopolu byli poraz pierwszy w życiu.

Ożywienie wywołuje pochwalna opinja st. posterunkowego Tararuja, komendanta posterunku na Annopolu, który przyznaje, iż widział w zupie pluskwę, ale jednocześnie zachodzi w głowę, dlaczego była żywa, przecież gotowała się od rana.

Niższi i wyższi urzędnicy...

Skutki nowego szematu uposażeń

Według nowej **ustawy uposażeniowej,** niższy urzędnik ze studjami uniwersyteckiemi i z małą rodziną, który dotychczas zaczynał służbę w 8-ym stopniu z płacą 246 zł. miesięcznie i awansował w szczeblach **do 321 zł., obecnie otrzyma 260 zł.** i, jeśli nie zostanie mianowany na wyższe stanowisko z tą płacą przejdzie na emeryturę po 35 latach. W 7-ym stopniu służbowym otrzymywał dotychczas od 309 zł. do 422 zł., obecnie dostanie **335 zł.** i z tą płacą przejdzie na emeryturę. Jak widać, obniżka jest bardzo znaczna.

Tak się przedstawia sprawa ogólnie według nowego szematu, jak wypadnie zaszeregowanie, niewiadomo, gdyż jest to dotychczas tajemnicą Rady Ministrów.

Natomiast uposażenia ministrów, które, na podstawie nowej ustawy, zostaną podwyższone, przedstawiać się będą następująco:

Dotychczas ministrowie, posiadający małe rodziny, otrzymywali następujące uposażenia po odliczeniu składki emerytalnej i podatków i dodatku mieszkaniowego: premjer 1204 zł. miesięcznie, minister szczebel A 1.065 zł. miesięcznie, wiceminister szczebel A 833 zł. miesięcznie. Według nowej ustawy otrzymywać będą: **premjer 3,000 zł., czyli o 43 proc. więcej, minister szczebel A 2.000 zł., to jest o 87 proc. więcej, wiceminister 1500 zł. — o 74 proc. więcej.**

Pozatem, jak wiadomo, ministrowie mają w budżetach tak zwany fundusz reprezentacyjny w wysokości około 250 tys. zł. rocznie, szereg zaś ministrów, jak premjer oraz ministrowie spraw zagranicznych, wojskowych i wewnętrzwych, mają osobne fundusze dyspozycyjne. Według nowej ustawy, otrzymywać mają na przyszłość tak zwane dodatki funkcyjne, których wysokość jest jeszcze nieustalona.

Najbardziej odczują ministrowie obecne podwyżki od uposażeń z chwilą przejścia na emeryturę. Polepszenie, dokonane w obecnej ustawie uposażeniowej, polega na tem, że jak wynika z poprzedniego zestawienia, premjer odchodzący na emeryturę, otrzymywał dotychczas wymiar od uposażenia w wysokości 1204 zł. miesięcznie, obecnie otrzymywać będzie od 3.000 zł., minister dotychczas od 1065 zł., obecnie od 2.000 zł. itd.

Bodaj to być „wyższym" urzędnikiem!...

Sukces P.P.S. w Gorlicach

Jak donosiliśmy, lista PPS. w Gorlicach uzyskała w wyborach do Rady miejskiej **3 mandaty.**

Przy wyborach do Sejmu w r. 1930 „sanacja", łącznie ze wszystkiemi stronnictwami, uzyskała 2409 głosów, a PPS. (lista Nr. 7) — 390 głosów.

Przy obecnych wyborach do Rady miejskiej „sanacja", razem ze wszystkiemi innemi stronnictwami, otrzymała **2.274 głosy, a PPS. — 609 głosów.**

Jak to było z 18 mandatem w Tarnowie

Lista socjalistyczna w Krakowie zdobyła, **jak wiadomo, 17 mandatów.**

Jak okazuje się, osiemnasty mandat mógłby również przypaść PPS., gdyż kandydat socjalistyczny (prof. Ciołkosz, ojciec tow. Adama **Ciołkosza)** otrzymał taką samą ilość głosów, co kandydat „sanacyjny". **Komisja wyborcza przyznała ów sporny mandat „sanacji", wychodząc z założenia, że należy się on stronnictwu, które jest w okręgu silniejsze(?!).**

Wychowanie państwowe

czyli czem zaprząta się główki dziecięce

Opowiadano nam, że w jednej ze szkół powszechnych w Warszawie **nauczycielka poleciła** uczennicom **trzeciego oddziału wyliczenie wszystkich członków** obecnego Rządu **i jaką kto tekę** piastuje.

Ponieważ była to praca zadana do domu, więc rzecz prosta **obowiązek odrobienia** lekcji spadł **na Bogu ducha winnych rodziców i opiekunów, którzy** biegali po znajomych, telefonowali do redakcyj lub też szukali w **encyklopedji** nazwisk obecnych **ministrów polskich.**

Jedna z matek **miała już wszystkich ministrów spisanych, brak jej było tylko ministra Zdrowia. Biedna kobieta nie ma zdrowia do polityki i nie wiedziała, że ministerjum to zostało już dawno zniesione.**

Zaznaczyć należy, **że do trzeciego oddziału chodzą dzieci w wieku 9 lub 10 lat.**

Taką „pedagogiczkę" należałoby dla dobra dzieci spławić ze szkoły w ciągu 24-ch godzin.

Bezwzględna ofenzywa przemysłowców

Prasa socjalistyczna omawia stale straszną nędzę i wielkie cierpienia moralne ludzi pracy, w które wtrąciła ich polityka gospodarcza „gasnącego świata" kapitalistycznego.

Zdaje mi się, że w tej sytuacji, kiedy liczba bezrobotnych stale wzrasta i gdy wyzysk, uprawiany przez przemysłowców, nie osłabł, ale tak samo wciąż rośnie — nie wystarczy tylko mówić czy też pisać o biedzie ludzkiej. Należy uderzyć na alarm w wielki dzwon, by głos jego dobitnie usłyszano tam, gdzie należy, bo przecież **ludzie giną z głodu i zimna.** Co gorsza — ludzie pracy wraz z rodzinami marnieją, i doprowadza się ich do zupełnego zwyrodnienia. Trzeba wyraźnie wskazywać **na moralnych sprawców** tego nieszczęścia ludzkości i piętnować nadal ich niepohamowany wyzysk i usuwać trzeba w praktyce nie ustające poniewieranie godności robotniczej.

Statystyka zarobków robotniczych w górnictwie, hutnictwie i w przemyśle przetwórczym wykazuje, iż **przeciętne zarobki robotników posiadają stałą tendencję zniżkową.** Według obliczeń w styczniu b. r. **przeciętna płaca robotnicza wynosiła w Polsce 82 gr. za godzinę.** W lipcu r. b. przeciętny zarobek godzinny robotnika **obniżył się do 79 gr.,** gdy w roku 1930 przeciętny zarobek wynosił **jeszcze 1 zł. 01 gr.** za godzinę, najmniej zaś zarabiają robotnicy w przemyśle drzewnym, gdzie np. w tartakach przeciętny zarobek robotników wynosi **34 gr. za godzinę pracy.**

Wysokość miesięczna zarobku przeciętnego, określona przez statystykę przytoczoną wynosi w pierwszym wypadku 158 zł., a w drugim 68 zł., o ile dany robotnik przepracował wszystkie dni w tygodniu, czyli najmniej odrobił 25 dni w miesięcu. Ale zdaje mi się, że nie popełnię błędu, jeżeli będę twierdził, że wśród tych „szczęśliwców" z zarobkiem powyżej określonym znajduje się wielka ilość prawdziwych nędzarzy z niższymi jeszcze zarobkami a do tych należy zaliczyć wszelką tak zw. pomoc we wszelkich gałęziach przemysłu. Tak wygląda **„raj kapitalistyczny" w świetle prawdziwych cyfr.** Ojciec rodziny, z zarobkiem 158 lub 68 zł. miesięcznie ma przecie dobrze się odżywiać, by miał siłę do pracy, gdyż system pracy akordowej i premjowej zmusza go do intensywnej ponad siły pracy. Biada każdemu, kto nie wydąży określonej wydajności, bo zaraz będzie zakwalifikowany, jako „niedołęga" i wyleci na bruk. Następnie ciąży na nim obowiązek wyżywienia i ubrania rodziny, jak również obowiązek posyłania dzieci do szkoły. W takich warunkach życiowych rodziny robotnicze karłowacieją i dziesiątkuje je straszna choroba proletarjatu — gruźlica.

Pomimo nadzwyczaj ciężkich warunków życiowych ludzi pracy **bezgraniczny wyzysk jest nadal bezkarnie uprawiany.** Najlepiej te metody wyzysku uwydatniają się **w koncernie Modrzejowskich Zakładów,** do których należy kilka hut. Różnica wysokości zarobków w poszczególnych hutach wynosi ponad 35% na niekorzyść robotników, **chociaż wydajność jest jednakowa.** Mało tego — wydajność stale wzrasta, ale natomiast zarobki robotnicze są coraz niższe i przytem nieregularnie wypłacane, bo zaległość wypłat w niektórych hutach przekroczyła już ponad 4 tygodnie.

Robotnicy w tym koncernie traktowani są przez przełożonych w skandaliczny sposób. „Inteligencja" panów przełożonych osiągnęła już szczyt doskonałości, bo doszli przecież do tego, że „każą się całować"... używając przy tem ordynarnych słów. Przecież takie postępowanie nie jest niczem innem, jak tylko **poniewieraniem cudzej godności osobistej.** Takie stosunki wcześniej czy później muszą doprowadzić do poważnych wystąpień robotników w obronie własnej czci.

Tym stosunkom wprost dziwić się należy, bo przecież w tym koncernie wysokie stanowisko zajmuje p. **Darowski,** były minister pracy i opieki społecznej, czyżby obecnie nie umiał, czy też nie chciał pohamować dzikich zapędów swych podwładnych Przecież ich wyczyny nie świadczą zbyt pochlebnie o samem przedsiębiorstwie.

Podobno ma wielkie także wpływy w tym koncernie p. **Gallot,** były wice-minister komunikacji, a przedtem długoletni inspektor pracy w tym samym „modrzejowskim" okręgu, są mu więc te stosunki dobrze znane. Przypuszczam, że dla p. **Gallota** nie są one tajemnicą, bo przecież **brat p. wice-ministra jest dyrektorem w jednej z hut,** w której właśnie robotnicy są traktowani, jak zaciężni niewolnicy.

Naprawdę jest to wypadek charakterystyczny, że w tych przedsiębiorstwach, gdzie mają decydujące wpływy wysocy dygnitarze — **rozpanoszyła się specjalnie orgja wyzysku, a poniewieranie godności robotniczej jest codziennem zjawiskiem.**

W Zagłębiu Dąbrowiecko - Sosnowieckiem, a więc w tym wielkim ośrodku przemysłowym, rozwydrzenie i samowola przemysłowców przybiera rozmiary... dyktatury. Np. w fabryce **Stow. Mechaników Polskich z Ameryki, Sp. Akc.** (Zakłady przemysłowe) **„Poręba"** w Porębie koło Zawiercia, robotnicy wybrali, jak zwykle, delegatów, których zatwierdził Inspektor Pracy. Lecz kierownikowi odlewni w zakładach nie spodobał się jeden z delegatów, wobec czego **wyrzucił go z pracy,** negując w ten sposób decyzję odpowiedzialnego urzędnika państwowego. Czyżby ów p. kierownik uważał swe postanowienie za bardziej miarodajne z tego względu, że Bank Gospodarstwa Krajowego jest poważnym akcjonarjuszem przedsiębiorstwa? **Najbliższa przyszłość wykaże, kto w podobnych wypadkach ma prawo decyzji.**

Przemysłowcy, jak nigdy dotąd, na każdym kroku wykazują **coraz większą bezwzględność w stosunku do robotników.** Agresywność ich nietylko znacznie wzrosła w odnoszeniu się osobistem do robotników, ale także lekceważą, jak to już wykazałem, wszelkie zarządzenia i wprost kpią z obowiązującego ustawodawstwa. Okazuje się, że gdy „lewiatańczycy" zorjentowali się, iż ich wpływy coraz więcej ustalają się i wszystko uchodzi im bezkarnie — stosują coraz więcej brutalne metody wyzysku i grubjański sposób traktowania robotników.

Robotnicy zaciskają zęby i jeszcze cierpliwie znoszą te drakońskie warunki pracy i płacy, ale gdy miarka się przebierze, to za skutki będą odpowiadali ci, którzy przyczynili się do wytworzenia takiej sytuacji.

WILHELM TOPINEK.

Nie będzie redukcji w zakładzie ubezpieczeń

W związku z zarządzonem przejęciem od 1 stycznia 1934 r. Zakładu ubezpieczeń wzajemnych m. stoł. Warszawy przez Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych, dowiadujemy się, że wszyscy pracownicy Zakładu ubezpieczeń wzajemnych, w liczbie 57, przejęci będą w myśl odpowiedniej ustawy, przez P. Z. U. W.

Przybyło 201 adwokatów

Stołeczna Rada Adwokacka przeprowadziła obliczenia statystyczne, dotyczące przyrostu członków palestry w Warszawie. Według danych Rady, w Warszawie przybyło w okresie ostatniego roku 201 nowych adwokatów tak, że obecnie w Warszawie praktykuje 1083 adwokatów. Liczba aplikantów adwokackich wzrosła w tym samym czasie z 359 na 427.

Przegląd prasy

JESZCZE O WYBORACH.

Prasa rządowa z **„Gazetą Polską"** na czele nie może na chwilę zapomnieć o swem „zwycięstwie" wyborczem. B.B. według „Gazety Polskiej" jest już nietylko blokiem „narodowym", ale „wszechpolskim". Maluczko, a nazwą się obozem wielkiej Polski i wywłaszczą endecję ze wszystkich atutów demagogicznych. Bo oto co pisze **„Gazeta Polska"**:

„Pierwsza rzecz, która rzuca się w oczy, to jest fakt powszechności obozu BBWR w Polsce i regjonalności dawnych partyj politycznych. Z punktu widzenia geograficznego, na miano „wszechpolskiego" prądu zasługuje właśnie i jedynie BBWR. Prąd ten ogarnął cały kraj, zorganizował życie polityczne wszędzie".

Nauczona wszakże paroletniem doświadczeniem, **„Gazeta Polska"** nie czeka na to, żebyśmy dali komentarz do tej „wszechpolskości" i przypomnieli czytelnikowi, że „wszechpolskość" „sanacji" na tem opiera się, że w każdym zakątku kraju jest jakiś urzędnik, uzależniony nauczyciel, policja, starosta i t. d., lecz sama wyprzedza nas, pisząc:

„Wiemy, jak to będą wyjaśniać: „dyktatura", „starosta", „władza", „strach". Wyjaśnienia te nic nie pomogą".

Komu nie pomogą? Chyba „sanacji". Społeczeństwo nas pojmuje. Zresztą ci sami urzędnicy, którzy popełniają dla „sanacji" wszelkie świństwa wyborcze, przychodzą do nas chyłkiem i usprawiedliwiają się. Wiemy, co o nich sądzić.

Pisze dalej **„Gazeta Polska"**, że „zadowolone" z wyniku wyborów stronnictwa, głoszące swe zwycięstwo, stwierdzają tem samem, że teroru nie było".

Jest to świadome przekręcanie faktów. Wyraźnie napisaliśmy i dalej twierdzimy to samo, że tam, gdzie teroru nie było, stronnictwa opozycyjne wychodziły zwycięską ręką, tam zaś, gdzie był teror lub gdzie dla pewnych widzimisię unieważniono listy stronnictw opozycyjnych, tylko tam „sanacja" może pochwalić się sukcesem.

Piszemy to nie dla przekonania „sanacji". „Sanacja" zawsze ma mocniejsze od nas argumenty. Jej argumenty to policja, cenzura i t. d. Trudno uzbrojonego w takie argumenty przekonywać dowodzeniami faktycznemi. Jeżeli polemizujemy, to nie dla przekonania „sanacji", lecz dla dobra klasy robotniczej, której należy dzień w dzień przypominać, czem jest obóz „sanacji moralnej" i na czem opiera on swój byt.

TRZY PO TRZY.

W **„Dekadzie"**, tygodniku akademickim, toczy się dyskusja na temat bezwzględnie interesujący, mianowicie małżeństw koleżeńskich. Można być zwolennikiem tych małżeństw i można być ich przeciwnikiem, ale w każdym wypadku należy myśli swoje sformułować jasno, żeby czytelnik wiedział o co chodzi. Tymczasem w głowach pewnych akademików panuje taki zamęt, taki „sanacyjny" groch z kapustą, że tego, co piszą, nie można inaczej nazwać, jak pleceniem „trzy po trzy". Proszę posłuchać:

„Jestem przeciwnikiem małżeństw koleżeńskich, ponieważ jest to nowy atak na wolność kobiety nieuświadomionej. Dlatego, że małżeństwo koleżeńskie ze swą sankcją ołtarzową jest ordynarnym kłamem jej niezależności. Zaborczość zmysłowa i filisterstwo chce za pomocą efekciarstwa miłościowo - platonowego i innych bujd wtłoczyć kobietę do małżeństwa, jako dożywotniego materaca przysiadki zmysłowej męża. Największa małpa i bydle nieetyczne (mężczyzna) ma wolną rękę wyboru wśród kobiet tych, w których atawistyczne pojęcie (inaczej mówiąc narowy) nienaruszalności i świeżości cnoty zepchnęły ich na najmity do użytku domowego dla męża".

Generalizowanie wszystkich mężczyzn i nazywanie mężczyzny „największą małpą i bydlęciem nieetycznem" dowodzi, że autor obraca się w zamkniętem kółku jakiejś paczki, kliki lub mafijki i stąd czerpie materjał, z którego buduje swe światoburcze teorje.

JAK PRACUJE SEJM?

Krakowski **„Głos Narodu"** zastanawia się nad rolą obecnego Sejmu oraz pokazuje, co z przedstawicielstwa narodowego uczyniła „sanacja".

„Oczywiście—pisze dziennik krakowski — obóz sanacyjny może się powoływać na to, że są kraje, w których parlamentów albo wogóle niema, albo pracują jeszcze krócej, niż nasz Sejm. Posiedzenie otwartego przedwczoraj Reichstagu trwało 8 minut, a więc o 4 minuty krócej, niż ostatnie posiedzenie naszego Sejmu. Ale o Niemczech prasa sanacyjna twierdzi, że tam jest dyktatura, a u nas parlamentaryzm kwitnie i „uzdrawia się".

Wedle sanacyjnych projektów „naprawy" konstytucji, Sejm ma pozostać. Wprawdzie bez głównych, istotnych praw, ale bądź co bądź ma istnieć i działać. Otóż, czy przywódcy sanacji nie widzą, że swem postępowaniem nie przyczyniają się absolutnie do powiększenia powagi i znaczenia Sejmu?

Mówiono, że „partyjnictwo" skompromitowało nasz parlamentaryzm. Nigdy jednak społeczeństwo nie odnosiło się do obrad Sejmu tak obojętnie, z tak małem zainteresowaniem, jak teraz, gdy jego pracą kieruje obóz sanacyjny".

Na zapytanie „czy przywódcy „sanacji" nie widzą" i t. d., jest prosta odpowiedź. Przywódcy „sanacji" **widzą to** tylko, co im „czynnik" każe widzieć i tam zaglądają, gdzie im każą. Reszta to fiume, jak powiada **Dymsza.**

X. Y. Z.

IZA ZIELIŃSKA.

Kryzys ekonomiczny a praca kobiet

IV

(Dokończenie).

W Stanach Zjednoczonych sekcja pracy kobiet w departamencie Pracy oraz inne organy urzędowe i naukowe poświęciły temu problematowi liczne studja ekonomiczne. Przeprowadzona ankieta wykazała, że 90% kobiet zamężnych pracuje z konieczności, nierzadko zarabiać muszą na utrzymanie całej rodziny. Według ankiety przeprowadzonej przez „Warton School of University of Pensylvania" (w grudniu 1931 r.) na 4.000 zbadanych rodzin w 1.700 kobieta była jedyną żywicielką rodziny. Jako motywy pracy zarobkowej podawano: niedostateczny zarobek męża dla utrzymania rodziny, spłatę zaciągniętych długów podczas choroby lub bezrobocia, pomoc starym rodzicom lub młodszemu rodzeństwu, możność zaoszczędzenia czegoś na czarną godzinę i na starość. A więc pozbawienie pracy w tych wypadkach zepchnęłoby te rodziny na dno nędzy.

W Austrji ankieta Käthe Leichter, wyżej wspomniana, daje jeszcze wyższy procent kobiet pracujących zarobkowo z konieczności. Na pytanie czy nie wolałyby zostać w domu przy wystarczającym zarobku męża 95,3% mężatek odpowiedziało, że chętnie zrzekłyby się pracy pozadomowej, gdyby to było możliwem.

Odpowiedź ta nie może nikogo zadziwić jeśli się zważy, że większość prac fizycznych, nie przedstawia żadnej ponęty. Oczywiście odpowiedzi kobiet inteligentek były odmienne, gdyż większość uprawia swój zawód z zamiłowaniem, twierdząc jednocześnie, że ta praca jest niezbędną dla utrzymania rodziny; znaczna ich część tak silnie związała się z zawodem, że uprawiałyby go nawet w razie, gdyby położenie materjalne nie zmuszało ich do tego. Dane zebrane przez Stowarzyszenie amerykańskie kobiet z wyższem wykształceniem i zużytkowane przez Chase Going Woodhouse, jak również ankieta przeprowadzona przez „Bureau of Vocational Informations" i inne dają ten sam wynik. W tych badaniach zwłaszcza odnośnie robotnic przemysłowych, w tem wyliczeniu przyczyn, skłaniających do pracy pozadomowej znaleść można najwierniejsze odbicie wysokiego poświęcenia kobiety, która pracą swą pragnie zaspokoić potrzeby rodziny, dać wychowanie dzieciom. Odebranie zarobku uzupełniającego budżet rodziny, miałoby jedynie ten rezultat, że obniżyłoby poziom kulturalny rodziny robotniczej i zmniejszyłoby jej zdolność nabywczą do ostatnich granic. Usunięcie zaś kobiet względnie zamożnych lub też zajmujących wysokie stanowiska stanowiłoby całkiem nieznaczny procent wobec bezrobocia, ogarniającego miljony.

Należy jeszcze zwrócić uwagę i na to, że pracujące zawodowo kobiety wyręczały się pracą pomocnic domowych. Z chwilą, gdy pozostaną w domu, zmniejszony tem samem dochód rodziny wymagać będzie pozbycia się pomocnicy, która zwiększy szeregi bezrobotnych. We Francji gdzie żadne prawo nie nakazuje zwalniania kobiet, ale dokonywa się ono jakby samorzutnie w przedsiębiorstwach prywatnych, urząd pośrednictwa pracy departamentu Rhône przypisuje temu nieznaną dotychczas podaż służby domowej. Miss Anna Campbell Davis z Wydziału ekonomicznego Uniwersytetu w Wisconsin przeprowadziła ankietę u 64 urzędniczek; okazało się, że gdyby one zostały pozbawione posad, pociągnęłoby to za sobą utratę pracy zarobkowej dla setki pracownic wszelkich rodzajów, żyjących pośrednio lub bezpośrednio dzięki owym urzędniczkom.

A jeszcze istnieje wzgląd innej natury: usunąć jednostki pracujące nie z konieczności a z powołania, z zamiłowania dla danego zawodu, to nietylko byłoby niesłusznem pozbawieniem ich najbardziej szlachetnej radości życia, ale krzywdą dla społeczeństwa. Jakiemże marnotrawstwem byłoby zepchnięcie wykwalifikowanej nauczycielki poświęcającej się z całem zamiłowaniem swemu zawodowi pedagogicznemu do zajęć gospodarskich, które może wykonać każda niewykształcona kobieta.

Jeśli zaś usuwanie z pracy mężatek będzie dokonywane nie automatycznie a po zbadaniu warunków materjalnych i rodzinnych, to gdzież się znajdzie taki mądry, bezstronny i przewidujący trybunał, który wszystkie te względy rozpatrzy i oceni? a jakże upokarzającem będzie odsłanianie przed wywiadowcami wszystkich warunków materjalnych i moralnych.

Charakterystycznem jest, że ta gwałtowna kampanja przeciw pracy kobiet skierowana jest przeważnie przeciw jej zatrudnieniu w pracy biurowej, która nie przedstawia niebezpieczeństwa dla jej organizmu, natomiast prace domowe nie wszystkie są nieszkodliwe i nikt się nie oburza na widok słabej lub chorej kobiety dźwigającej ciężkie wiadra wody lub uginającej się pod brzemieniem mokrej bielizny. W przemyśle jest dużo czynności, wymagających zręczności rąk, sprawności ruchów i odpowiadających wogóle bardziej fizycznej budowie kobiety, niżeli prace w gospodarstwie. Oczywiście poradnictwo zawodowe ma w tej sprawie ogromną rolę do spełnienia, biorąc w rachubę z jednej strony zdolności fizyczne i umysłowe jednostek, a z drugiej potrzeby rynku pracy. W Stanach Zjednoczonych wzrost ilości kobiet zatrudnionych w biurach jest zjawiskiem najbardziej wydatnem spisu ludności z 1930 r., wynosi on 40% w porównaniu z 1920 r., podczas, gdy zwiększenie ogólne pracy kobiecej wynosi 25%. W wielkim przemyśle ten wzrost wynosi zaledwie 5,6%, a więc znacznie niższy od wzrostu ludności (20%), zatrudnienie kobiet zaś w małej mechanice (jak przemysł odzieżowy) spadło o 30 do 40%. Jedynie więc w pracy biurowej w ciągu ostatnich lat 10-u daje się zanotować wzrost ilości kobiet. W dalszym ciągu pani Thibert dowodzi, że gdyby przeprowadzono tak znaczną redukcję pracy kobiet, aby to miało rezultat praktyczny ilościowy na rynku pracy męskiej, wynikłyby inne skutki ekonomiczne: oto państwo musiałoby przyjąć na siebie ciężar utrzymania wszystkich rodzin osieroconych przez śmierć ojca, gdyż wdowy, nawet niegdyś wykwalifikowane zawodowo, nie potrafiłby uprawiać zapomnianego już fachu, tembardziej, że i wiek stanowiłby przeszkodę w znalezieniu pracy. Ten ostatni wzgląd stał się problemem bardzo niepokojącym i wywołał już w Ameryce różne dyskusje. Okazuje się z tych badań, że trudność znalezienia pracy zaczyna się dla kobiet już od lat 25, od 30 są już większe trudności, a po 40-tu sytuacja staje się beznadziejna. Tymczasem jeśli kobieta jest na posadzie, to do lat 55-u sprawność jej uznawana jest za dostateczną i wiek nie stanowi przyczyny usunięcia od pracy. Czyż leży w interesie społeczeństwa brać na siebie ciężar utrzymania wdów i sierot, oraz skazywać jednostki wykwalifikowane na bezczynność i pomniejszoną wartość?

Jeśliby upowszechnił się zwyczaj, że kobieta przestaje uprawiać swój zawód równo z zamążpójściem, byłby to upadek zawodowego wykształcenia kobiet. Nie byłoby celowem tracić czas i ponosić koszta na naukę zawodu, jeśli te kwalifikacje mogą stać się zbędnemi. Natomiast kobiety niezamężne i bez kwalifikacji wytworzyłyby olbrzymią podaż rąk do pracy pomocniczej, opłacanej jaknajniżej.

Oczywiście te pracownice byłyby oporne organizowaniu się zawodowemu i nie poddawałyby się dyscyplinie umów zbiorowych, nieleżących w ich interesie. Związki zawodowe już dziś konstatują znaczne osłabienie więzi organizacyjnej wśród kobiet. Niewątpliwie kobiety, nie mogąc znaleść zatrudnienia w fabrykach, magazynach, biurach, uprawiałyby pracę chałupniczą potajemnie. I wtedy rozwinęłaby się najbardziej szkodliwa konkurencja płac głodowych, niszcząca wszystkie zdobycze klasy robotniczej. Na ten rezultat wskazała już dr. Käthe **Leichter** w piśmie „Die Frau" z lipca 1931 r. (Wiedeń) i tow. Gertruda **Hanna** w „Die Arbeit" z kwietnia 1931 r. (Berlin).

Jasnem przeto jest, jak twierdzi Małgorzata **Thibert,** że wynalezione lekarstwo przeciw obecnemu kryzysowi przynieść może więcej szkody, niż pożytku. Przywiązanie do ukochanego zawodu, uczucie odpowiedzialności, rozwijające się w kobiecie, spełniającej powierzoną sobie funkcję, nadmiar energji, potrzebnej dla pogodzenia zajęć domowych z pracą zawodową, wreszcie wyrobiona samodzielność są niewątpliwie dodatnimi czynnikami postępu społecznego odpowiadającymi psychice kobiety nowoczesnej. Niszczenie tych wartości i chęć cofnięcia przemocą ewolucji społecznej nie może wyjść na pożytek ludzkości.

Proces o podpalenie Reichstagu

Dokończenie rozprawy środowej

W dalszym ciągu swego przemówienia nadprokurator **Werner** przeszedł do działalności partji komunistycznej, nazywając ją czynnikiem rozkładu i oskarżając o wzniecanie w Niemczech rozruchów, stosowanie teroru i przygotowywanie przyszłej czerwonej armji niemieckiej.

Nadprokurator omawia następnie jeden z okólników Międzynarodówki Komunistycznej, który wskazując na wzmagające się nastroje rewolucyjne, poleca dostosowanie akcji do potrzeb terenowych.

Kończąc swe przemówienie nadprokurator **Werner** twierdzi, że sytuacja polityczna była taka, iż komuniści zaskoczeni byli przejęciem władzy przez kanclerza Hitlera w dniu 30 stycznia. Komuniści nie mieli nic do stracenia. Pożar Reichstagu był dla komunistów jedyną możliwą szansą, z której mogli ewentualnie wyciągnąć realne korzyści.

Przemawia następnie prokurator **Parisius**, który zaznacza, iż zadaniem jego jest uwypuklić trybunałowi czyn, dokonany przez Van der Lubbego. Wspomniawszy o znanych już z przewodu sądowego faktach z życia Van der **Lubbego** i o jego licznych wędrówkach oraz usiłowań przedostania się do Rosji Sowieckiej, oskarżyciel twierdzi, iż w Neukoeln „zrodziła się zbrodnicza myśl, której realizacji podjął się Holender“.

Pod koniec środowej rozprawy obrońca **Sack** oświadczył, że z powodu silnej grypy nie będzie mógł uczestniczyć w popołudniowej rozprawie. Do Lipska przybył wbrew woli lekarzy. Obecnie czuje się źle. Od południa **Sack** jest na rozprawie nieobecny.

Robotnicy rolni

z powiatów Zamojskiego i Hrubieszowskiego

protestują przeciwko zamachom obszarników na płace

(Kor. własna).

Zważywszy, że żądania obszarników co do dalszego pogorszenia umów zbiorowych na rok sł. 1934/35 są niczem nie uzasadnione; płace w porównaniu do 1929/30 roku **uległy znacznym obniżkom**; że wobec niskich cen na płody rolne płace i tak są głodowe; że przy parcelacjach winni być nadzieleni robotnicy zwolnieni z dóbr Ordynacji Zamojskiej — zebrani robotnicy rolni powiatów **Zamojskiego i Hrubieszowskiego**, po przemówieniach tow. tow. **Dziubakiewicza** i **Jarmuła**, jednomyślnie przyjęli następującą rezolucję:

Zebrani jaknajkategoryczniej protestują przeciwko próbom nowych zamachów ze strony obszarników na płace robotników rolnych,

domagają się zastosowania płac według 1929-30 r., domagają się przydzielenia ziemi zwolnionym robotnikom rolnym z ordynacji Zamojskiej, wskutek zwolnienia z pracy przy likwidacji serwitutów,

wyrażają całkowite zaufanie Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Rob. Rolnych za dotychczasową obronę interesów robotników rolnych.

Kapłanówna skazana

na 15 lat więzienia

P. A. T. donosi:

„W ubiegłą sobotę piński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w **Kobryniu** rozpatrywał sprawę oskarżonej fałsz Reginy **Kapłan**, działaczki komunistycznej, która w dniu 4 sierpnia b. r. spowodowała napad na posterunek P. P. w **Nowosiółkach** pow. kobryńskiego.

Jak wiadomo, sprawa ta rozpatrywana była przed sądem doraźnym i przekazana do postępowania zwykłego.

Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora **Jacuńskiego** i obrońcy **mec. Duracza** w dniu 10 bież mies. wydał wyrok, skazujący Reginę Kapłan za przestępstwo, przewidziane w art. 97 par. 1 k. k. na **15 lat więzienia** oraz za czyn przestępczy, przewidziany w art. 187 k. k. na jeden rok więzienia, łącznie na **15 lat więzienia** z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10 i 600 zł. opłat sądowych. Obrona zgłosiła apelację“.

Wypadek samochodowy p. Fertnera

Znany artysta p. Antoni Fertner, wracając wczoraj samochodem z Radości, uległ wypadkowi, który na szczęście zakończył się szczęśliwie.

Wskutek ślizgawicy samochód na zakręcie zarzucił i stoczył się do rowu. Dzięki głębokiemu śniegowi p. *Fertner* wyszedł bez szwanku, nie mógł jednak przybyć do teatru *„Rozmaitości“*, gdzie kreuje główną rolę w sztuce „Gdzie jest mój papa?“

Wobec tego przedstawienie zostało odwołane.

Przewód wodociągowy dla Pragi

Zaopatrywanie Pragi w wodę odbywa się przy pomocy przewodu, przechodzącego przez most Kierbedzia. Takie pojedyńcze połączenie Pragi z filtrami jest nad wyraz niebezpieczne. To też ze względów słusznych dyrekcja wodociągów opracowała projekt przeprowadzenia drugiego przewodu wzdłuż Al. 3-go Maja i mostu Poniatowskiego. Przewód ten przyczyniłby się w znacznym stopniu do lepszego zaopatrywania w wodę Grochowa, Saskiej Kępy, Gocławka i inych przyległych dzielnic.

Wymiar przewodu ma być w ten sposób obliczony, by mógł on służyć do ewentualnego zasilania wodą filtrowaną letnisk na linji Warszawa — Otwock. Przeprowadzenie wody wymaga większych kredytów. Dyrekcja wodociągów stara się kredyty takie uzyskać.

Uczestnicy wyprawy

na Mount Everest w Paryżu



Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się o godz. 10 rano. Na porządku dziennym dodatkowe kredyty, kilka przedłożeń rządowych w pierwszem czytaniu, pom. in. zmiana ustawy o spółdzielniach; dalej kilka sprawozdań Komisji Ochrony Pracy z ubiegłego roku, w tem wniosek ZPPS. o pomocy dla bezrobotnych, wniosek o pomocy dla robotników cementowni w Goleszowie i Tow. Akc. Zawiercie.

Sprawa pułk. Jagiełły

Rozprawa przeciwko pułkownikowi Jagielle, o której donosiliśmy wczoraj, została **odroczona do soboty.**

Coś dla filatelistów



Z okazji odbywającego się w Kairze Międzynarodowego Kongresu Lotniczego, poczta egipska wypuściła specjalny znaczek lotniczy.

Kto wygrał na loterji?

Główniejsze wygrane padły wczoraj na następujące numery:

I ciągnienie.

100.000 zł. nr. 37354.

20.000 zł. n-ry 53162 91646.

15.000 zł. n-ry 49410 137420.

10.000 zł. nr. 23375.

5.000 zł. n-ry 45718 141955.

2.000 zł. n-ry 6323 33564 32141 125039 145099.

1.000 zł. n-ry 33786 49462 39176 132549 143426 154414 93839.

500 zł. n-ry: 42522 5232 26075 66718 67004 87462 98691 99087 103397 80391 8063 139509 135183 141357 72876 3022 159030 56383 95289 134797.

II ciągnienie.

50.000 zł. n-ry 109572 131073.

20.000 zł. nr. 122833.

15.000 zł. n-ry 94192 116853.

10.000 zł. n-ry 30231 52303.

5.000 zł. n-ry 30091 12690 146235.

2.000 zł. n-ry: 102516 118160 136164 161410 121068 165785 140051 132454.

1.000 zł. n-ry: 4857 109437 54836 147645 93773 146420 135134 151985.

500 zł. n-ry: 95 492 104739 65791 59137 124194 722263 15539 104055 78232 3507 111531 118278 168749 165808 129303 43351 93647 42329 39403 107205 93520.

Pokwitowanie

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej Gutki Marin, wychowawczyni i uczenice klas VIa i VIb szkoły 71 na leczenie chorej koleżanki w Sanatorjum im. Medema ofiarują 22 złote.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

8-KLASISTKA udziela polskiego, niemieckiego. Tel. 11-36-82, 3—5 pp.

MŁODA, inteligentna poszukuje posady maszynistki, sekretarki. Tel. 11-36-82, 3—5 pp.

10 ZŁ. MIESIĘCZNIE — wyuczam robót: na drutach, na widełkach, szydełkiem, fantazyjnie, kwiaty, abażury, tkactwo, kilimy, siatka, aplikacje, przewlekanie na tiulu, mereżka, monogramy, krzyżykowa. Janina Toledo, ul. Żelazna 31 m 31. runkach. Dzwonić 11-36-82, 12—3, 6—8 w.

SŁUŻĄCA poszukuje pracy do domu chrześcijańskiego, zdolna do wszystkiego — zgłoszenia do Redakcji (2).

„Wymarsz“ do głosowania...

Dwa dokumenty z „wyborów“ w Wielkopolsce

„Kurjer Poznański“ zamieszcza odpisy dwóch dokumentów, które rzucają ciekawe światło na metody „sanacji“ w ostatnich wyborach do Rad miejskich w Wielkopolsce. Pisma te rozesłane zostały do wszystkich naczelników władz i urzędów przez burmistrza m. Śremu, p. **Dębickiego,** który był równocześnie delegatem wyborczym „sanacyjnego“ t. zw. Narodowego Bloku Gospodarczego w tem mieście.

„Śrem, dn. 25 listopada 1933.

Do

Panów Naczelników Władz i Urzędów

w miejscu.

W myśl uchwały Zebrania Urzędników oraz po dokładnem omówieniu z p. Starostą proszę Pana Naczelnika o wzięcie udziału wraz z podległym Mu personelem urzędniczym i funkcjonarjuszami w jawnem głosowaniu w dniu jutrzejszym.

Program:

O godz. 9.30 Zbiórka urzędników wraz z członkami rodzin w swych lokalach urzędniczych. — Sprawdzanie obecności. — Rozdanie kart do głosowania. — Wymarsz całej grupy do Bazaru (miejscowy hotel — przyp. Redakcji);

o godz. 10-ej Zbiórka w Bazarze w dużej sali, gdzie Panowie Naczelnicy zameldują Panu Staroście ilość głosujących i nazwiska nieobecnych.

Wymarsz do urn wyborczych.

Delegat Wyborczy N. B. G.

(—) Dębicki“.

Po wyborach przyszło następne pismo:

„Śrem, dn. 25 listopada 1933.

Za zwrotem

Panu Kierownikowi. . . .

w Śremie.

Upraszam o odwrotne doniesienie, kto z pracowników wzgl. robotników nie stawił się do zbiórki, celem manifestacyjnego wzięcia udziału w wyborach do Rady miejskiej i czem usprawiedliwił nieprzybycie.

Burmistrz (—) Dębicki“.

Dokumenty te mówią same za siebie.

Budżet emerytur i rent inwalidzkich

W środę wieczorem komisja Budżetowa rozpatrywała budżet Rent, Zaopatrzeń i Emerytur.

Z referatu sprawozdawcy pos. **Wagnera,** dowiadujemy się, że **z dniem 1-go kwietnia 1934 r. 40.000 inwalidów, jak również 7.000 do 8.000 wdów zdolnych do pracy utracą renty inwalidzkie oraz zaopatrzenie.** Stanie się to na mocy dekretu Prezydenta, wprowadzającego podwyższenie procentu inwalidztwa.

W dyskusji zabrał głos pos. tow. Tad. **Reger.**

„Naogół musimy powiedzieć — mówił poseł — że obniżanie emerytur i rent jest ciężką klęską materjalną nietylko dla samych emerytów i rencistów, ale jest niebezpieczne pod względem społecznym, nawet pod względem obrony Państwa. Osoby, które nabyły pewne prawa, bezustannie podlegają wstrząsom i nie mogą uregulować sobie przyszłości. **Obniża się ich zdolność konsumcyjną i ludzie, którzy jako tako mogli wyżyć, przemieniają się w żebraków, stają się ciężarem społeczeństwa i te same pieniądze, które jakoby zaoszczędzono, trzeba wydać z innej kasy.**

„Pan referent powiada, że ilość nowych emerytów została zahamowana. My tego wcale nie widzimy. **Liczba młodych emerytów wzrasta.** Powstaje problem, że ci ludzie szukają gdzieindziej zajęcia i odbierają chleb młodym ludziom, którzy ukończyli szkoły.

„W Cieszynie np. w urzędzie gminnym mamy kilku takich emerytowanych oficerów. Rewizja aktów inwalidzkich, a tak samo emerytalnych, odbywa się niesłychanie powoli. Renty inwalidzkie tymczasem się wstrzymuje aż do rewizji aktów. Często słyszy się twierdzenie, jakoby w Polsce renty i emerytury były wyżej obliczane, niż gdzieindziej. Może procentowo to tak się przedstawia, ale zapomina się, że one zagranicą obliczone od podstawy znacznie wyższej i absolutnie są o wiele wyższe.

„W Czechach, gdzie koszta utrzymania są niższe, niż u nas, obniżono emerytury tylko o 2, 6, 8 proc., kiedy u nas dwa razy je obniżono o 15 proc.

Odpowiadał, powołując się na ciężkie czasy, wiceminister Kozłowski.

W Hiszpanji spokój

Z Madrytu donoszą: Według oświadczeń, złożonych dziennikarzom przez ministra Spraw Wewnętrznych, **w całej Hiszpanji panuje spokój.** Policja likwiduje drobne zajścia i incydenty, dokonywane są jednak w dalszym ciągu aresztowania wywrotowców.

Z innej strony donoszą, że z więzienia w **Barcelonie uciekło 58 więźniów politycznych.**

Donoszą również o ucieczce **21 więźniów** ze statku „Uruguay“.

Włamywacze na usługach Hitlera

Prasa donosi ze **Strasburga,** że dokonano tam włamania do lokalu, zajmowanego przez emigrantów politycznych. Włamywacze poszukiwali według wszelkiego prawdopodobieństwa **dokumentów politycznych i adresów osobistości, przebywających jeszcze w Niemczech, które pozostają w stosunkach z emigrantami.**

Ambasador Stanów Zjednoczonych u Kalinina

W środę w południe pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR. **Bullit** wręczył na Kremlu listy uwierzytelniające prezesowi CKW. ZSRR. Kalininowi w obecności komisarza spraw zagranicznych Litwinowa i wicekomisarza Krestinskiego.

Zgon znakomitego malarza belgijskiego

W Brukseli zmarł w 87 roku życia Emil *Wauters,* jeden z największych malarzy belgijskich doby dzisiejszej. Emil Wauters namalował w 1883 r. z okazji 200-lecia zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem olbrzymi obraz, przedstawiający Sobieskiego z jego sztabem na wzgórzu Kahlenberskiem, obserwującego atak husarji. Obraz ten znajduje się w Muzeum Narodowem w Brukseli.

Napad wilków na pociąg

Z Bukaresztu donoszą, że na pociąg osobowy Bukareszt — Kiszyniów, który utknął w zaspach śniegu, napadło stado zgłodniałych wilków. Obsługa wagonu restauracyjnego wpadła na niezwykły pomysł zwabienia wilków do wnętrza wagonu. Rzucono kilka kawałków surowego mięsa i otwarto drzwi do wagonu. Jednocześnie jeden z kolejarzy wydostał się na dach wagonu. Całe stado wilków zwabione zapachem mięsa wpadło do wagonu, a wtedy konduktor, znajdujący się na dachu, szybko zatrzasnął drzwi. Gdy pociąg przybył do Kiszyniowa w wagonie znaleziono 18 żywych wilków, które zostały rozstrzelane przez żandarmów.

Komisarze kasowi przy żłobie...

Jeszcze jeden kwiatuszek

B. komisarz Kasy Chorych w **Wilnie, Kazimierz Hertel**, polecił sobie wypłacić za koszta podróży koleją do Warszawy, aczkolwiek podróż tę odbył z Wilna nie pociągiem, **lecz samochodem** służbowym Kasy Chorych.

Sąd Apelacyjny w Wilnie **skazał Hertla za oszustwo** na miesiąc aresztu, a Sąd Najwyższy kasację Hertla odrzucił.

Bandycki napad...

Piszą nam z pow. płońskiego:

25 listopada w majątku **Nieborzyn** pow. Płońskiego odbyło się zebranie robotników rolnych. Instruktor Związku, tow. Grabowski, został tam na noc.

W nocy do mieszkania wpadli: administrator **Cieśliński**, rządca **Studziński** z trzema kobietami i zaczęli okładać tow. Grabowskiego. Tow. Grabowski, broniąc się przed napastnikami, bronił się garnkiem kamiennym, poczem wyparł ich z mieszkania i przegonił do pałacu. **Cieśliński i Studziński** w walce zostali ranni.

Tow. Grabowski udał się do lekarza w Wyszogrodzie, gdzie go opatrzono i wydano zaświadczenie o pokaleczeniu (była jedna poważniejsza rana). Następnie zawiadomił o wypadku posterunek policji w **Czerwińsku**.

27 listopada z polecenia starosty tow. Grabowski został aresztowany, ale, po spisaniu protokułu w dn. 28 listopada, zwolniono go.

Natomiast nic nie słychać, **aby banda, która dokonała napadu nocnego, była pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.**

Krwawy napad

zamaskowanych bandytów

We wsi **Krosno** w pow. **Łęczyckim** trzej zamaskowani bandyci dokonali zuchwałego napadu na zagrodę gospodarza Błażeja Kobiałki; gdy gospodarz stawił im opór, bandyci oddali kilka strzałów, kładąc na miejscu trupem 41-letniego Błażeja Kobiałkę, oraz raniąc ciężko jego syna, 21-letniego Ignacego.

Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli. Policja zarządziła pościg.

Wypadki w stolicy

OFIARY SPORTU ZIMOWEGO.

Na ślizgawce w ogrodzie Krasińskich upadł i złamał prawą nogę 12-l. Mieczysław Szlafsztein, uczeń.

Na ślizgawce przy ul. Tamka 44 upadł i złamał prawą nogę 26-l. Jan Główka, urzędnik. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Szlafszteina do domu, Główkę zaś do szpitala św. Rocha.

WYPADEK W GAZOWNI.

Przy ul. Dworskiej 25, w gazowni miejskiej, 53-l. Stanisław Świątkowski (Kraszewskiego 8), pomocnik mistrza, w czasie pracy wpadł w otwór z żelazną konstrukcją, doznając **potłuczenia klatki piersiowej** z uszkodzeniem żeber. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

ODMROŻENIE.

W ciągu doby ubiegłej do ambulatorjum Pogotowia i filji zgłosiło się **12 osób z odmrożonemi rękami, nogami lub uszami.**

OFIARY ŚLIZGAWICY.

W ciągu doby ubiegłej ofiarami ślizgawicy na chodnikach padło 5 osób. Są to: Pelagja Kamińska, służąca, Wolf Szymelminc, Marjem Rasfeldowa przy rodzinie, Iser Rozenbaum tragarz i Borek Lincner kupiec. Wszyscy oni złamali ręce lub nogi.

ZACZADZENIE.

Przy ul. Różanej 50 służąca 23-l. Rozalja Jabłońska, zatruła się tlenkiem węgla wydzielającym się z pieca kuchennego. Zatrutą doprowadził do przytomności lekarz Pogotowia.

Ofiary bezrobocia i kryzysu

Z braku pracy napił się esencji octowej 26-letni Henryk Bulkowski. Otruł się on w bramie domu Rynek Starego Miasta 22.

— Również z braku pracy napiła się esencji octowej 19-letnia Salomea Szulcówna.

— Z braku środków do życia otruł się kwasem solnym 17-letni Stanisław Szczygielski, mieszkaniec przytułku noclegowego.

— 25-letni Stefan Olczak, bez pracy i bez mieszkania, napił się esencji octowej w bramie domu Al. Jerozolimska 33.

Zapotrzebowanie na węgiel

Wobec raptownego spadku temperatury, sytuacja na rynku węglowym uległa polepszeniu. Zapotrzebowanie na opał jest ogromne. Ruch panuje zarówno w składach, sprzedających węgiel na wozy, jak również i w drobnych składach sprzedaży detalicznej. Zauważono wczoraj, iż niektórzy nieuczciwi sprzedawcy, korzystając z wytworzonej sytuacji, chcieliby śrubować ceny.

Jednak kupujący nie dają się oszukać. Niema żadnego powodu do zwyżki cen, zwłaszcza, że dostawa węgla odbywa się normalnie, a nawet w większych ilościach, niż poprzednio. Ponadto Miejskie Zakłady Opałowe, regulujące cenę węgla na rynku stołecznym, nie podwyższają cennika.

Napływ bezdomnych do Warszawy

W ostatnich dniach zdarzają się coraz częściej wypadki przybywania bezdomnych z prowincji do Warszawy. Są to rodziny ubogie, eksmitowane na prowincji, pozbawione dachu nad głową i pozbawione opieki ze strony lokalnych władz samorządowych.

Jak bowiem stwierdzić można samorząd terytorjalny na prowincji, jeśli chodzi o walkę z bezdomnością, **zupełnie nie wywiązuje się ze swych zadań, zaniedbując tę dziedzinę pomocy w najwyższym stopniu.**

Nawet większe miasta prowincjonalne, nie troszczą się o los pozbawionych dachu, którym, zgodnie z obowiązującemi przepisami, przysługuje prawo do opieki społecznej.

Rodziny przybywające do Warszawy szukają schroniska u rodzin swoich, względnie starają się zmusić magistrat stołeczny do zaopiekowania się niemi. O ile dawniej magistrat przydzielał miejsca przybyszom, ściągając następnie koszty opieki społecznej od właściwych gmin, o tyle obecnie, wobec niemożności uzyskania pokrycia, opieka taka jest wykluczona. Los przybywających rodzin jest wprost tragiczny. Pozostaje one często pod gołem niebem, by następnie, zupełnie bez środków do życia wracać do miejsca poprzedniego zamieszkania.

Na Biegunie Północnym

Bohaterom wyprawy podbiegunowej, zorganizowanej przez amerykańską wytwórnię „Universal", celem nakręcenia filmu „S. O. S. Góra Lodowa", niejednokrotnie doskwierał silny głód. Zapasy żywności nie starczyły na długo. A wiadomo, że fauna podbiegunowa nie jest tak obfita, by można w niej wybierać. Jeden z uczestników ekspedycji, doskonały aktor amerykański, Rod la Rocque, który brał udział w licznych wyprawach, kierował polowaniami na foki i białe niedźwiedzie. Łowy te niejednokrotnie zagrażały życiu ludzkiemu.

Film „S. O. Góra Lodowa" ukaże się już wkrótce na ekranie wytwornego i znanego z doboru pierwszorzędnych filmów, kina „Majestic". (x)

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i dni następnych wesoła komedja W. Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z J. Woszczerowiczem w roli tytułowej, w inscenizacji L. Schillera i w oprawie dekoracyjnej T. Roszkowskiej.

Z OPERY. Po raz pierwszy w sezonie odegrana będzie opera Pucciniego „Madame Butterfly".

Jutro odbędzie się jubileusz 30-lecia pracy scenicznej świetnego basisty, dyrektora Opery warszawskiej, Z. Mossoczego. Znakomity artysta ukaże się w jednej z najlepszych swych ról, mianowicie jako kardynał w operze „Żydówka".

TEATR NARODOWY gra dziś, jutro i pojutrze „Świętoszka" Moljera z Solskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI. Dziś komedja węgierska „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY gra uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością".

TEATR POLSKI. Dziś premjera nowej komedji Shawa „Nad przepaścią" w przekładzie Florjana Sobieniowskiego i w reżyserji Leona Schillera. W rolach głównych występują: Marja Przybyłko - Potocka, Romanówna, Junosza - Stępowski, Zelwerowicz i inni.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej p. t. „Zalotnicy niebiescy".

TEATR NOWA KOMEDJA gra tylko do niedzieli włącznie komedję Marjana Hemara p. t. „Firma" z Modzelewską i Jaraczem w rolach głównych.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone, we wtorek premjera sensacyjnej komedji Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja „Brzydki Ferante" z Adwentowiczem i Grywińską.

TEATR „CYGANERJA". Dziś i codziennie nowa wielka rewja. „Akademja humoru".

TEATR „ROZMAITOŚCI". Dziś farsa Fridmana i Lunzera „Gdzie jest mój papa" z Fertnerem.

TEATR „8.30" daje dziś komedję muzyczną „Yacht miłości".

TEATR „POPULARNY". Codziennie komedja M. Bałuckiego „Grube ryby".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Śmiech i żart".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory".

Z FILHARMONJI. Wyjątkowe interesujące zapowiada się dzisiejszy koncert symfoniczny o godz. 8 wiecz. Program, złożony wyłącznie z utworów młodego utalentowanego kompozytora, Piotra Perkowskiego, wykonają: Orkiestra filharmoniczna, Colette Frantz skrzypaczka, M. Karwowska i Chór urzędników pocztowych.

W niedzielę dn. 17 b. m. koncertem muzyki szwajcarskiej dyryguje kapelm. Opery w Bernie, szwajc., Kurt Rothenbühler.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15 wiecz. Na przedstawienia popol. ceny znacznie zniżone.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Tendencja na rynku dolarowym nieco mocniejsza. Rano płacono w Warszawie 5.74. Bank Polski 5,68; w obliczeniu międzynarodowem kurs dolara kształtował się 5.78.

Berlin 212.35, Gdańsk 173.15, Belgja 123.70, Holandja 358, Kopenhaga 130.50, Londyn 29.20, Paryż 34.86, Praga 26.44, Szwajcarja 172.30, Włochy 46.82.

Co usłyszymy w radjo?

NA PIĄTEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 D. c. muzyki. 7.52 Gospodarstwo domowe. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie artystyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt. 12.30 Dziennik południowy. 12.35. Wiadomości meteorologiczne. 12.38 D. c. muzyki z płyt. 13.00 Przerwa. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.25. Muzyka z płyt. 16.40 Przegląd wydawnictw 16.55 Arje z oper polskich. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Przegląd Prasy. 18.00. Odczyt. 18.20 „Listy od dzieci". 18.35 Przegląd nowości z rep. lekkiego. 19.00 Odczyt. 19.05 Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45. Komunikat. 19.47 Dziennik wieczorny. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 D. c. muzyki.

NA SOBOTĘ.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.53 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.41 Muzyka popularna z płyt. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Skrzynka strzelecka. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Koncert. 17.50 Pogadanka rolnicza. 18.00 Odczyt. 18.20 Polska muzyka ludowa. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Leśnian i Staff. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.20 Koncert Chopinowski. 22.00 Odczyt w języku angielskim. 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Dziewczę z krainy burz" i „Na skraju Sahary".
ANTINEA: „Pierwsza miłość Cowboy'a" i „Zezimieni bohaterowie".
APOLLO: „Świat bez mężczyzn".
ATLANTIC: „Hrabia Zarow".
AS: „Piraci stepu" i „Congorilla".
BAJKA: „Mężczyźni w jej życiu".
CAPITOL: „Dama kier" i „Toto".
CASINO: „Zabawka".
COLOSSEUM: „Królowa szybkości" i rewja „Fuks we fraku".
COLOSSEUM MAŁE: „Flip i Flap za kratami" i „Białe piekło".
CRISTAL: „Samotny orzeł" i „Ostatnia eskapada".
CZARY: „Postrach Arizony".
FAMA: „Ludzie za kratami" i „Jego ekscelencja subjekt".
FILHARMONJA: „Jarmark miłości".
FORUM: „Biały wódz".
GLORIA: „Pionierzy Teksasu".
HELJOS: „Dzieje grzechu".
HOLLYWOOD. „Miłostki baletnicy" i rewja „Gwiazdy Hollywood".
ITALJA: „Hotel studentów" i rewja „Wesoły Express".
JAR: „Głos pustyni".
KOMETA: „Dziesiąty kochanek" i rewja.
KINO „X" (Tamka 34): „Wielkomiejskie ulice i „Romeo i Julcia".
LUX: „Miłosny szept nocy" i „Przedwiośnie".
LOS: O godz. 4 „Wielka klatka", o godz. 8 wiecz. „Z rozkazu księżniczki".
MAJESTIC: „Tajemne noce".

MASKA: „Flip i Flap, ich dole i niedole" i „W krainie ludożerców".
MEWA: „Noc w Kairze" i „Kongres tańczy".

MIEJSKI: „Miłość na rozkaz".

NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w jej życiu" i „Ja w dzień... ty w nocy".
NOWY SPLENDID: „Sabra".
PALACE: „Tysiąc i druga noc" i rewja.
PAN: „Pieśń nad pieśniami" i „Dama z nocnego klubu".
PETIT TRIANON: „Jedna noc na Rivierze" i „W tajnej służbie".
PRAGA: „Hazard życia" i rewja.
PROMIEŃ: „Syn Indji".
RAJ: „Pod fałszywą flagą".
RIVIERA (Leszno 2): „10 proc. dla mnie" i „Parada Zachodu".
ROXY: „Maski Dr. Fu Man Czu".
STYLOWY: „Jennie Gerhardt".
TON: „Sprawca nieznany" i „Pożeganie z grzechem".
UCIECHA: „Pod pręgierzem".

Filmowa Noc Sylwestrowa

w kinie „Atlantic"

Wzorem lat ubiegłych, wierna swej tradycji, dyrekcja kina „Atlantic" również i w roku bieżącym urządza pełną humoru FILMOWĄ NOC SYLWESTROWĄ.

Bogaty program, na który złożą się niewidziane dotychczas komedje, rewje i groteski. Niskie ceny biletów, a przedewszystkiem świadomość spędzenia tradycyjnego wieczoru w atmosferze beztroskiego humoru — każą przypuszczać, że podobnie, jak i w latach poprzednich — również i w tym roku sala kina „Atlantic" zapełni się po brzegi.

Bliższe szczegóły tego Wieczoru podamy w dniach najbliższych. (x)

Poranek autorski

Zbigniewa Uniłowskiego w Warszawie

W niedzielę 17 bm. o g. 12-ej w południe Zbigniew Uniłowski, autor głośnej powieści „Wspólny pokój" i świetnych nowel, zebranych w książce p. t. „Człowiek w oknie", odczyta przy współudziale artystów teatru „Ateneum" szereg nowych utworów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIERWSZA WYCIECZKA NARCIARSKA.

W nadchodzącą niedzielę dnia 17 b. m. narciarze, członkowie robotniczych klubów sportowych, urządzają pierwszą wycieczkę w bieżącym sezonie do Starej Miłosny. Trasa wycieczki biegnie przez las.

Zbiórka w niedzielę o godz. 9 rano (punktualnie) na ostatnim przystanku linji 24 w Grochowie.

WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO I OKOLIC.

Dziś upływa termin zgłaszania zapisów na wycieczkę na święta Boż. Nar. urządzaną przez Tow. Przyj. Przyrody.

Warunki uczestnictwa:

I-a grupa od 22 b. m. o godz. 23,50 do 27 b. m. godz. 5,50. Koszt przejazdów, noclegów i wyżywienia 30 zł.

II-a grupa od 23 b. m. o godz. 23,50 do 2 stycznia godz. 5,50. Całkowity koszt 65 zł. (Uczestnicy II-ej grupy mogą wyjechać 22 b. m. i wówczas dopłacają 5 zł.).

Ostateczny termin wpłacenia należności 18 b. m. Od godz. 9 — 15.30 w „Robotniku" i od 17 — 19 w R.O.W.F., Czerwonego Krzyża 20.

WYSTAWA SPORTÓW I TURYSTYKI ZIMOWEJ.

Zorganizowana przez Warszawski Klub Narciarski Wystawa Sportów i Turystyki Zimowej, mieszcząca się w Kasynie Oficerskiem przy Al. Szucha 29, czynna jest codziennie od godziny 11 do 20. Wystawa wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa, zwłaszcza zaś wśród młodzieży, która masowo napływa, zachęcona bardzo niską opłatą za bilety wstępu. Na wystawie, prócz bogato zaopatrzonych w sprzęt turystyczny i sportowy, stoisk, ogromnie ciekawe są działy, zorganizowane przez towarzystwa i związki sportowo - turystyczne, które dają całkowity obraz tej ciekawej pracy na terenie całej Polski.

NIEDZIELNE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W WARSZAWIE.

W nadchodzącą niedzielę, 17 b. m., odbędą się w Warszawie pierwsze w tym sezonie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej.

Zawody rozegrane będą na torze lodowym na jeziorze Kamionkowskiem (obok Parku Paderewskiego), jako zawody otwarte.

PIERWSZE PRÓBY ŁYŻWIARSKIE NA ODZNAKĘ SREBRNĄ I BRONZOWĄ P. Z. Ł.

Warsz. Tow. Łyżwiarskie organizuje w dniu 17 b. m. (niedziela) o godz. 10,30 na torze własnym pierwsze w tym sezonie zawody klasyfikacyjne w jeździe figurowej na odznakę Pol. Zw. Łyżw. srebrną i bronzową.

Zawody klasyfikacyjne dostępne są dla wszystkich łyżwiarzy amatorów zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych.

MECZ ZAPAŚNICZY WARSZAWA — ŁÓDŹ.

W najbliższą niedzielę, jak już podaliśmy, odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa — Łódź. Skład Warszawy będzie następujący (według kolejności wag): Mianowski (Legja), Pyć (YMCA), Szajewski (YMCA), Zembrzuski (YMCA), Piaskowski (Elektryczność), Falkiewicz (Elektryczność), Puciata (Legja).

Łódź wystąpi w składzie: Sadulski, Antczak, Szmidt, Sławiński, Ślicki, Jakubowski, Lipczyński.

Na tajemniczej wyspie

W poszukiwaniu legendarnych złóż złota i platyny

O odnalezieniu miejsca pobytu zaginionego przed wielu laty w dziewiczych puszczach Brazylji angielskiego podróżnika, pułk. **Fawcett'a,** donoszą z Montevideo następujące nowe szczegóły.

Bawiący w Montevideo podróżnik i myśliwy, **Trucchi,** zapewnia, że płk. **Fawcett** przebywa na wyspie Bananal, położonej na rzece Das Mortes, wypływającej z gór Chapada w pobliżu Cuyaba i noszącej nazwę **Manso** aż do wodospadów Fumanza, wpadającej do rzeki Araguaya, będącej dopływem Amazonki.

Jak oświadcza **Trucchi,** na lewym brzegu rzeki Manso zamieszkuje plemię wojowniczych i okrutnych Indjan **„Chavantes“,** składające się z około 70 szczepów.

O wyspie Bananal istnieje legenda, że znajdują się tam

olbrzymie pokłady czystego złota i platyny,

które ochrzczono nazwą

„Kopalnie męczenników“

z powodu zaginięcia tam bez wieści **8-iu ekspedycyj,** które w latach ubiegłych udały się w poszukiwania legendarnych złóż złota i platyny.

Trucchi twierdzi, że ostatnia z tych ekspedycyj, złożona z 8-iu osób, odbyła się w r. 1928. Z ekspedycji tej powrócił tylko jeden Niemiec, nazwiskiem **Fritz,** który w kilkanaście dni później wyjechał do Hamburga, gdzie sprzedał **9 kilogramów platyny.**

Trucchi oświadcza, że rozmawiał z płk. **Fawcett'em,** który się wzbrania powrócić na łono cywilizacji. Jak przypuszcza **Trucchi,** płk. **Fawcett** pragnie pozostać jeszcze dłuższy czas wśród Indjan **„Chavantes“,** celem zdobycia sobie u nich zaufania, aby następnie ułatwić Anglji eksploatację złoto i platynodajnych terenów w tamtych okolicach. **Trucchi** ma zamiar wyruszyć ponownie do puszcz brazylijskich i dostać się na wyspę Bananal, aby zbadać jej tajemnice.

Zagadkowy wypadek w klinice wiedeńskiej

Pacjentka wchłania płyny z powietrza przez skórę

Dr. Walter **Finkler** omawia w tygodniku **„Umschau“** zagadkowy wypadek, stwierdzony w wiedeńskiej klinice dermatologicznej. Mianowicie u pewnej pacjentki zauważono, że wydziela ona o wiele więcej płynów (aż do 3 litrów dziennie), niż ich przyjmuje.

Zarządzono u niej z tego powodu ścisłą kontrolę przemiany materji.

Po sześciu dniach i nocach skonstatowano, że pacjentka **skonsumowała 13 287 gramów pożywienia i płynów,** oddała zaś **16.040 gramów.** Mimo to jednak zmniejszyła się waga pacjentki **zaledwie o 300 gramów.** Rezultat ten jest uderzający, gdyż pacjentka powinna była stracić nie 300, lecz 2600 gramów.

Klinika wiedeńska nie potrafiła wyjaśnić tego zjawiska.

Możliwem jest, że pacjentka **wchłaniała płyny przez skórę z powietrza.**

Możliwe jednak również jest, że procesy biologiczne nie dadzą się uzgodnić z zasadą zachowania materji i energji.

Po zniesieniu prohibicji w Ameryce

Naskutek zniesienia prohibicji, władze poszczególnych stanów zabrały się gorączkowo do uregulowania chaotycznych stosunków, jakie zapanowały po odwołaniu 18 poprawki do konstytucji



ŚWIĘTO W NOWYM JORKU Z OKAZJI ZNIESIENIA PROHIBICJI.

i przejściu sprawy z rąk rządu federacyjnego do rządów autonomicznych poszczególnych stanów. Niektóre ze stanów, aczkolwiek głosowały za zniesieniem prawa **Volstaedta,**

utrzymały jeszcze u siebie prohibicję.

W innych stanach wyrób i sprzedaż win i wódek jest dozwolony, ale pod bardzo różnymi warunkami.

Stan **Pensylwanja** zaprowadził u siebie system kanadyjski, według którego sprzedaż detaliczna trunków dozwolona jest **tylko w sklepach rządowych.**

W stanie **nowojorskim** wolno sprzedawać trunki do wypicia na miejscu **jedynie osobom siedzącym.** Stojącym w tak zw. barach, trunków sprzedawać nie wolno.

W stanie **Michigan** nie wolno będzie sprzedawać wódki, dopóki systemu sprzedaży nie ureguluje stanowa Legislatura.

W **New Jersey** dozwolone są dawne „bary“.

W **Ohio** zaprowadzony będzie prawdopodobnie monopol stanowy.

Stan południowej Karoliny pozostał nominalnie suchym, ale każdemu obywatelowi wolno kupować kwartę wódki miesięcznie w aptece za pozwoleniem sędziego okręgowego.

W stanie Wisconsin niema żadnych obostrzeń. Każdy obywatel może handlować trunkami.

W inych stanach wolno sprzedawać trunki tylko osobom jedzącym w danym lokalu i t. d. i t. d.

W Nowym Yorku pozwolenia na sprzedaż wydaje Komisja Stanowa. Zgłoszenia jednak po te koncesje były o wiele mniejsze, niż się spodziewano. Komisja liczyła na 13.000 takich podań, a otrzymała tylko 2.640.



JOSEPH CHOATE, DYKTATOR ALKOHOLOWY AMERYKI,

Wyprawa Ellswortha

do bieguna południowego

Znany amerykański miljoner i badacz polarny, Lincoln **Ellsworth,** przyjaciel oraz towarzysz **Amundsena,** opuścił na pokładzie swego okrętu ekspedycyjnego Nową Zelandję w kierunku zatoki Wielorybiej, gdzie zamierza rozpocząć swą wyprawę w okolice bieguna południowego. **Ellsworth** zamierza w pierwszym rzędzie w strefie wiecznego lodu znaleźć zdatne miejsce dla założenia obozu oraz prowizoryczne lotnisko dla samolotu, na którym przeleci ponad biegunem południowym. Jako pilot, towarzyszyć mu będzie znany lotnik **Bernt Balchen.**

Dzieło odznaczone nagrodą Goncourtów

Nagrodę Goncourtów za rok bieżący otrzymał p. **A. Malraux** za swą ostatnią



ANDRE MALRAUX ODZNACZONY

książkę: **„Condition humaine“.** Laureat rozpoczął swoją karjerę literacką książką **„La Voie Royale“,** przedstawiającą tragiczne dzieje poszukiwacza zabytków wschodnich. Już w pierwszej jego książce objawił się wielki talent, który uwidocznił się jeszcze bardziej w utworze: **„Les Conquerants“,** przedstawiającym okres w Chinach, kiedy słynny komunista **Borodin** organizował „Czerwone Chiny“.

Nagrodzona obecnie powieść: **„Condition Humaine“** ideowo jest dalszym ciągiem **„Les Conquerants“** i przedstawia Szanghaj w r. 1927. Komuniści zagarnęli władzę, ale ich sprzymierzeńcy z **Kuo-Mintangu** zajmują ich miejsce. Do Szanghaju wkraczają żołnierze marszałka **Czang - Kai - Szeka,** mordując komunistycznych wodzów.

Książka odznacza się głębokiem ujęciem rewolucyjnej atmosfery młodych Chin, gdzie w dziwny sposób łączą się teorje marksizmu z prastaremi wierzeniami taoistycznemi, ksenofobją z internacjonalizmem.

Wesoły Kącik

U LEKARZA.

— A teraz niech pan głęboko odetchnie i powie trzy razy: „czterdzieści cztery“.

Pacjent głęboko oddycha i mówi :

— Sto trzydzieści dwa.

ZNALAZŁ SPOSÓB.

Panie, przychodzące do teatru i zasiadające w krzesłach, często wywołują niezadowolenie widzów z dalszych rzędów, którym kapelusz zasłania scenę.

Pewien dyrektor teatru znalazł sposób na kapelusze. Przed rozpoczęciem przedstawienia spuszczano ekran, na którym ukazywał się następujący napis: „Starsze panie mogą siedzieć w kapeluszach“. Wnet wszystkie panie spieszyły do szatni i oddawały kapelusze.

Krwawa rewolta w Hiszpanji

Karabiny maszynowe na ulicach Madrytu



MICHAEL ARLEN 38

Swiat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Boisregis zaznaczył, że istnieje powszechne wrażenie, iż ten nowy wyczyn, o ile się uda, będzie momentem przełomowym, oznaczającym ostateczne przejście człowieka przez granicę, oddzielającą go od Przyszłości. Dodał przytem ponuro, że nic na świecie nie zniechęci człowieka do tego, by wciąż spodziewał się i miał nadzieję; co się jednak tyczy owej „granicy Przyszłości“, to ileż razy w dawnych latach zdawało się, że została ona rzeczywiście osiągnięta.

Dwa dni przed projektowanym lotem gazety wszystkich krajów zamieściły pełną żalu wiadomość o śmierci Karola Augusta Knoxa. Najbardziej doświadczeni dziennikarze stanęli w szranki, aby oddać pełną sprawiedliwość zasługom i znaczeniu Knoxa w inżynierji, komunikacji powietrznej, a co najdziwniejsze — również w świecie finansów. W tym jednym człowieku połączyły się zdumiewające zdolności i dar przewidywania, jakiemi odznaczali się dwaj olbrzymi z pierwszego ćwierćwiecza: Henry Ford i Tomasz Edison. Niepodobieństwem okazało się dokładne obliczenie majątku, odziedziczonego przez syna wielkiego wynalazcy: Dawida Knoxa. Roczne dochody z samego tylko Teleknoxu, (którego patent opiewał jeszcze na wiele lat) musiały sięgać fantastycznych sum, jeżeli zaś chodzi o udział Knoxa w akcjach towarzystw, wspierających Drogi Powietrzne, jak: „Uniwersalne Chemikalja“ i „Spółka Akcyjna Materjały Opałowe Kuhn — Dressler i Potrójna Stal Ranke“, udział ten obliczono, według bieżącego kursu, na osiemdziesiąt pięć miljonów funtów szterlingów.

Śmierć Karola Augusta Knoxa usunęła chwilowo z pierwszych stronic dzienników Tytana Junjora, ale, oczywiście, w interesie Oskara Jubala i całej grupy dzienników leżało, aby uwaga publiczności wciąż była ześrodkowana na jego osobie. Były to niewątpliwie wielkie dni dla prasy.

Lot wypadł pomyślnie. Człowiek rzucił się w przestrzeń z szybkością tysiąca pięciuset mil na godzinę — i, co więcej, utrzymał tę szybkość w ciągu czterech godzin, podczas gdy dotychczas nie było pilota, któryby zdołał dłużej, niż przez dwie godziny lecieć z szybkością chociażby tylko ośmiuset pięćdziesięciu mil na godzinę. Tytan Junjor pokazał światu, że człowiek, który je śniadanie w Londynie o godzinie dziewiątej rano (czas Greenwich) może odwiedzić przyjaciela mniej więcej o godzinie szóstej rano (czas nowojorski) i wrócić na lunch o godzinie pierwszej w południe.

Ludzie łudzili się, że mają już dość rekordów szybkości i temu podobnych, ale ten rekord rozpalił wyobraźnię. To znaczy — rozpalił wyobraźnię dziennikarzy w rodzaju pana Jubala — i ci postanowili narzucić swój nastrój czytelnikom.

Boisregis ze „Standardu“ pisał: „Wspaniałe wyczyny powietrzne, które rozpoczął Francuz Bleuriot, przelatując przez Kanał w roku 1909 w maszynie o prymitywnym motorze, z paru jardami płótna, zatkniętemi na patykach — dosięgły nakoniec punktu kulminacyjnego. Wybudowaliśmy miasta, mające pół mili długości, które przecinają powietrze z szybkością trzystu mil na godzinę. Potrafimy umieszczać luksusowe sanatorja dla gruźlików na wysokości trzydziestu tysięcy stóp i — pozostawiać je tam w ciągu całych tygodni. Ale na Tytana Junjora spadła misja dokonania zmiany w wyglądzie świata. Nie będzie już więcej ścian między narodami. Dzięki jego lotowi Ocean Atlantycki stanie się czemś w rodzaju sadzawki; Nankin — oddalony będzie zaledwie o krok od Londynu, a cały świat, niczem mała prowincja“... i t. d.

Pomimo jednak całego tego podniecenia tajemniczy lotnik zachował swoje incognito — i zanim jeszcze gazety i publiczność miały czas przetrawić pierwszy jego wyczyn, już ujawniła się zapowiedź następnego.

Oto, co się stało. W parę dni później do londyńskich Biur Dróg Powietrznych zgłosił się telefonicznie tajemniczy lotnik. Pozwolił on na puszczenie w ruch Teleknoxu — i oczom zdenerwowanych urzędników ukazał się człowiek, ubrany, jak się zdawało, od stóp do głowy w giętką, czarną skórę, pokrywającą również jego twarz, tak, że tylko oczy i usta pozostały widoczne. Gwałtowne migotanie Teleknoxu wskazywało, że lotnik mówi z maszyny, znajdującej się w ruchu.

Nie ulegało wątpliwości, że — pomimo bohaterskich wyczynów, któremi się wsławił — jest to w gruncie rzeczy jakiś warjat. Ponieważ dyrektora Hemingway'a nie było w biurze, rozmawiał z czcigodną panną Gibbs, główną dyrektorką kontroli nad komunikacją — i przez cały czas tytułował ją: „moja maleńka“.

Następnie ośmielił się zażądać od Dróg Powietrznych, aby nietylko zawiesiły na cały dzień regulaminy ruchu, ale aby wydały zarządzenie wstrzymania wszelkiego ruchu od świtu do zmroku na głównym północnym szlaku powietrznym, idącym dookoła świata, na wysokości od dwudziestu do trzydziestu tysięcy stóp. Zaznaczył wyraźnie, że chodzi mu o szlak *Londyn—Moskwa—Urga—Tokio—San Francisko — Nowy Jork — Londyn,* zamierza bowiem pojutrze w czasie od świtu do zmroku, odbyć tą drogą lot dookoła świata, nie zatrzymując się nigdzie dla nabrania paliwa. W końcu dodał, że jeżeli wymieniony szlak nie zostanie oczyszczony z wszelkiego ruchu, nie będzie ponosił odpowiedzialności za wypadki, jakie mogą nastąpić. Musi, zresztą, nadmienić, że jemu osobiście nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż maszyna, w której leci, potrafi przecinać stal, nie narażając się na uszkodzenie.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr

CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyże 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr

Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“. Warecka 7.